Rok XIII. 11 CZERWCA 1933 ROKU Nr. 24

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Orlęta wielkopolskie zaprawiają się do przyszłej służby państwowej



W czasie uroczystości strzeleckich w Śremie w defiladzie oddziałów Z. S. wzięli udział i najmłodsi członkowie Związku — orlęta strzeleckie. Przyszłych obrońców ojczyzny witano gorącemi oklaskami.

Strzelcy z Karczewia szkolą się w sporcie obrony narodowej



Związek Strzelecki w Karczewiu intensywnie szkoli się w sporcie obrony narodowej. Ostatnio zorganizowali strzelcy propagandowe święto „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", w którem żywy udział wzięło miejscowe społeczeństwo. Zdjęcie przedstawia fragment strzelań.



KONKURS PRACY
W OKRĘGU KRAKOWSKIM
Inne okręgi nie mogą pozostać wtyle

W myśl zasady, że im wyżej, tem widoczniej — chcemy się rozejrzeć po terenie okręgu krakowskiego, który w konkursie pracy zadeklarował pretensje do pierwszego miejsca na terenie całego Związku, a tem samem wysunął się na czoło wszystkich okręgów i podokręgów.

Okręg krakowski liczy 15 powiatów, z pośród których pierwsze miejsce dotychczas zdobył powiat Nowy Sącz, deklarując prawie trzy tysiące złotych. Jeżeli strzelcy powiatu nowo-sądeckiego utrzymają się w tej ambicji przodowania do końca konkursu (do którego ruszyło dopiero 13 oddziałów w powiecie), to do mety mogą dojść, jako pierwszy powiat strzelecki w Rzeczypospolitej. Warto przytem nadmienić, że ten zbiorowy wysiłek stawia powiat w rzędzie nawet całych okręgów i podokręgów. Pod względem zadeklarowanej kwoty te 13 oddziałów wyprzedziły jak dotąd 6 podokręgów i 6 okręgów.

Jakkolwiek dalszy rozwój pracy konkursowej może wiele jeszcze przynieść zmian i nie deklarowana, a uzyskana suma zadecyduje o pierwszeństwie, to w każdym razie rekord powiatowy może przy Nowym Sączu pozostać, chyba... no chyba, że powiaty Kraków lub Dębica zechcą mu się postawić kantem. Zdaje się nawet, że powiat Kraków ma większe szanse na groźnego rywala, bo już oświadczył się mocniej, niż Dębica, tylko jeszcze nie zmobilizował wszystkich oddziałów do konkursu. Zadeklarowało się dopiero 12 oddziałów, a reszta jakoś dotąd nie chce wyjść na forum publiczne (zapewne przez nietyle wrodzoną, ile zakorzenioną wstydliwość i wstręt do wszelkiego rodzaju „wystąpień publicznych").



Uroczysta akademja w oddziale im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. W głębi na podwyższeniu chór strzelecki, śpiewa Pierwszą Brygadę.

Zato powiat Dębica zajmuje pierwsze miejsce w okręgu pod względem mobilizacji oddziałów do akcji konkursowej. W przeciągu dość krótkiego czasu stanęło do konkursu 23 oddziałów (a nużby tak skrzyknąć jeszcze resztę, aby powiat pierwszy stanął na start w komplecie), co dowodzi, że powiat pod względem organizacyjnym jest żywy i kontakt oddziałów z władzami powiatowemi jest utrzymany na właściwym poziomie.

Za temi „sławniejszemi" powiatami gonią zwartą grupą powiaty Dąbrowa, Okocim, Myślenice i Miechów, już z wyraźną ambicją dociągnięcia do tysiąca złotych. Trudno jednak orzec w tej chwili, co tam w trawie piszczy, gdyż powiaty te nie odkryły jeszcze wszystkich kart. Rzuciły bowiem dopiero w pierwszą linję po 13 do 16-tu oddziałów, a nie wiadomo, jaką siłę chowają w ukryciu w rezerwie. Obywatele komendanci, a możeby tak nie przeciągać tej partyzantki, i zacząć już formować oddziały do pierwszej walnej bitwy. A nużby tak trzy-cztery inspekcyjki w powiat (miły Boże, taki ładny czas i pogoda się poprawiła...) grunt to perswazja bezpośrednia i osobista, bo komuby się tam chciało teraz, zwłaszcza w lato, czytać papierki organizacyjne i t. p. ponaglenia. Miejcież litość nad zdrowiem ludzkiem!

Reszta powiatów, jak Jasło, Limanowa, Bochnia, Tarnów, Wadowice, Gorlice i Mielec wypuściły po kilka oddziałów (6—10) dopiero „tak-sobie" na zwiady, widocznie nie czują się jeszcze dość pewnie w terenie konkursowym i obserwują „ruchy nieprzyjaciela".

No i na samym końcu wlecze się powiat Nowy Targ. Oj skromniutko tam, bardzo skromniutko. Nieboraczek przez trzy miesiące „zdołał" dopiero 4 oddziały postawić na nogi. Uparł się widocznie i tak sobie powiedział: co miesiączek, to jeden oddziałek.

Hallo, Hallo! Strzelcy z Nowego Targu! Ocknijcie się nareszcie. Konkurs trwać będzie nie 36, a tylko niespełna 5 miesięcy. Zdaje nam się, że niema tam w regulaminie konkursu takiego warunku, że deklarację o przystąpieniu trzeba gruntownie zabezpieczyć w aktach oddziału tak długo, aż pożółknie. Że nie chcecie — to o tem nie pomyśleliśmy ani na chwilę, ani że nie możecie wypracować tyle, co inni. Chodzi tu bowiem już nietylko o wasz powiat, ale o honor i ambicję całego okręgu, który nie powinien dać się zepchnąć na pośledniejsze miejsce.

Trzeba stale o tem pamiętać, że poznańscy strzelcy kroczą tuż tuż za plecami. A chłopy to okrutnie nieustępliwe i twarde w raz powziętem postanowieniu. I jeśli sobie powiedzą: jak robić to robić — wtedy mogą porządnie innym nalać sadła za skórę. Nie wolno więc obniżać okręgowi szans do wygranej, skoro się dotąd tak dobrze zapowiadają.

NA OBOZY OFICERSKIE Z. S. W SPALE

Zjedzie się starszyzna strzelecka z całej Polski

Wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym komenda główna Związku Strzeleckiego organizuje w Spale, w pięknej miejscowości, tuż obok letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, grupę obozów letnich dla oficerów Z.S. Uczestnicy obozu ukończą w czasie jego trwania oficerski kurs strzelecki metodyczno - programowy, poświęcony całokształtowi pracy strzeleckiej. Obozy odbędą się w dwóch turnusach Pierwszy turnus trwać będzie od dnia 26 czerwca do 15 lipca, drugi od 16-go lipca do 6 sierpnia b. r. Każdy turnus obliczony jest na pomieszczenie stupięćdziesięciu uczestników. Uczestnikami kursu będą powiatowi komendanci Z.S. oraz starsi oficerowie strzeleccy. Ponadto na obozy te powołani będą strzelcy, członkowie akademickich oddziałów Związku Strzeleckiego, którzy stanowić będą odrębną grupę wyszkoleniową i przy boku starszych oficerów strzeleckich będą zapoznawać się z zagadnieniami i metodami pracy organizacyjnej i wyszkoleniowo - wychowawczej w terenie.

Ze względu na to, że komendant główny Z.S. uzależnia nominacje oficerskie i powierzanie samodzielnych funkcyj w organizacji od ukończenia oficerskiego kursu strzeleckiego, komendanci powiatowi i starsi oficerowie w pracy strzeleckiej powinni wcześniej poczynić starania u komendantów okręgów i podokręgów, aby otrzymać przydział na obóz.

Obecny obóz w Spale będzie trzecim zkolei obozem o wyższym typie instruktorskim. Obozy te już mają ustaloną tradycję w przyspasabianiu kadry instruktorskiej Związku. Począwszy od roku 1931, w którym odbył się oficerski kurs strzelecki, kursy-obozy organizowane są corocznie. Ich atmosfera ideowa oraz metody pracy w obozie wybitnie wpłynęły na pogłębienie doktryny ideowo - wychowawczej ruchu



Na obozie strzeleckim, instruktorskim czy zwykłym, każdy strzelec czuje się doskonale. Zdjęcie przedstawia ćwiczenia gimnastyczne na obozie w Chyrowie k. Staszowa, zorganizowanym w roku ubiegłym.

strzeleckiego oraz przysporzyły pracy w terenie nowe kadry instruktorskie, znane w terenie pod nazwami „Sierakowiaków" i „Spalszczan".

Obywatele komendanci, Spała na was czeka! Przyjeżdżajcie!

BUDOWA NAGROBKA Ś. P. GEN. ROŻENA

Pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, odbyło się w Belwederze zebranie organizacyjne komitetu budowy nagrobka ś. p. gen. bryg. Jaksa - Rożena, b. komendanta głównego Związku Strzeleckiego.

Na posiedzeniu dokonano wyboru zarządu komitetu, wtóry ma stanowić organ wykonawczy komitetu, przyczem zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczącą Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, z-ca gen. bryg. J. Krzemieński, skarbnik — płk. A. Gluth-Nowowiejski, sekretarz — płk. dypl. M. Pożerski z głównej komendy Zw. Strzel., członkowie komitetu: gen dyw. E. Rydz-Śmigły, gen. dyw. K. Sosnkowski, mec. F. Paschalski, prezes zarządu głównego Zw. Strzel., płk. K. Kierzniewski, płk. Szally, płk. W. Filipkowski, płk. F. Bałaban, ppłk. I. Szajewski, ppłk. dypl. W. Rusin — komendant główny Zw. Strzel., ppor. Rożen.

Pozatem uchwalono przeprowadzić zbiórkę ofiar na ten cel wewnątrz Związku Strzeleckiego i oddziałów wojskowych, z któremi łączyły ś. p. gen. Rożena stosunki służbowe. Aby umożliwić wzięcie udziału w budowie nagrobka przyjaciołom i bliskim ś. p. gen. Rożena podaje się do wiadomości konto komitetu w P.K.O. Nr. 10729, na które należy składać dobrowolne ofiary.

WĘDRÓWKI PO POLSCE

WŚRÓD SKAŁ I JARÓW PODOLA

Mżył deszczyk majowy, kiedy ruszyli w drogę w stronę Borszczowa. Capkowi trudno się jakoś było rozstać z Ułaszkowcami. Radził się zatrzymać. Dotąd kręcił się i kluczył, aż mu komendant Flis powiedział, że jako woluntarjusz, może sobie robić, co zechce.

— Pamiętaj w każdym razie, że wpierw idziemy w kierunku na Skałę nad Zbruczem.

„Sępy" chciały pozostać, ale tym razem (rzecz dziwna) sentyment „tatarskiej trójki" poszedł w kąt.

— Zawsze tak bywa — dorzucił sentencjonalnie Skiba — kiedy baba wmiesza się w sprawę.

— Naprzód, naprzód, panie bracie — zaintonował piosenkę Wacek Stępień.

— „Niemasz niewiast w naszej chacie.

„Vivat, semper, wolny stan!" — śpiewała maszerując strzelecka gromada.

W Jezierzanach stanęli krótkim postojem około południa. W dalszej drodze trzymali się już toru kolejowego, idącego na Teresin.

Wśród wieczornego już mroku zarysowały się przed przybyszami ruiny obronnego zamku.

— Wznieśli go jeszcze w 16-ym wieku Lanckorońscy — opowiadał w czasie wieczornej pogawędki Michał Flis. Zbudowany na skale, spadającej niemal pionowo do rzeki, stanowił czujne oko i niejedną zdzierżył nawałę.

Zwiedzili go dopiero następnego dnia wczesnym rankiem. Pośród resztek obwarowań zachowały się ruiny znacznie późniejszego pałacu Tarłów, wzniesionego w 17-ym wieku i spalonego w stuleciu następnem.

— Takie są dzieje ludzkiej potęgi i sławy — wtrącił wielkopostną refleksję zadumany nad zmienną losów koleją Jaś Skiba.

Zatrzymali się jeszcze w Skale do południa dla zwiedzenia odrestaurowanego z wojennego zniszczenia kościoła i olbrzymiego parku z mauzoleum (grobowcem) Gołuchowskich.



Świątynia pogańska w Monastyrku.

Nieprzeparty dziki urok wiał od zakrętu jaru Zbrucza, który wżarł się tu w płytę podolską, obnażając charakterystyczne warstwice.

Ze Skały ruszyli gościńcem już do Borszczowa, gdzie przybyli późnym wieczorem. Zastali już kwatery przygotowane przez „Sępów", którzy poszli krótszą drogą na Łanowce, słynne z przedhistorycznych nasypów po grodzisku starosłowiańskiem. Wcale nieciekawe okazało się samo miasto. Wczesnym tedy jeszcze przedpołudniem ruszyli ku niedalekiej Wysuczce, gdzie zwiedzili ładnie położony zamek z 17-go wieku, obecnie przerobiony na pałac.

Dognał ich tu zziajany i obdarty Capek.

— Jak się miewasz — witali zbiega.

Antek milczał, tylko spozierał wokoło siebie żałośnie.

— Zapewne cię zdradziła — odezwał się z przyjacielską wyrozumiałością pocieszyciela Zygmunt.

Capek smętnie pokiwał głową:

— Tak w życiu bywa!

— Nie zostaje nam nic innego, jak zwolnić cię na przyszłość z niebezpiecznego obowiązku intendenta wycieczki — dorzucił Stępień.

— Istotnie, podejmowani gościnnie ostatnim posiłkiem przez gospodarzy, nie potrzebowali usług romansowego prowiantowego.

Popołudniu ruszyli w dalszą drogę i stanęli wieczorem w Bilczu Złotem. Wielka ta wieś w jarze Seretu z pałacem Sapiehów wśród ogromnego parku położona jest naprawdę cudownie. I lud tutejszy, jakby dla harmonji z piękną okolicą, zachował malownicze i charakterystyczne obrzędy. Ale najbardziej atrakcyjną częścią wyprawy w te strony było zwiedzenie jaskini Werteby.

Tu się dopiero zaczęło używanie: chłopcy, jak krety, wciskali się w czeluście podziemnych załomów i chodników.

Tymczasem Michał Flis mówił o ciekawych tutejszych wykopaliskach.

— Liczne mamy tu ślady zaludnienia z bardzo zamierzchłych epok. W jaskini znaleziono wiele naczyń, wyrobów kamiennych i kościanych, rzeźb w glinie i kości ludzkich.

Malowniczym, zalesionym jarem, pełnym fantastycznych zakrętów i skał ruszyli ku Monastyrkowi. Obóz rozbili na zboczu wzgórza. A kiedy następnego ranka opadła mgła, ujrzeli wspaniały widok — „pogańskiej świątyni", wykutej w czasach jeszcze przedhistorycznych, z wielkim kamieniem ofiarnym przed wejściem.

Przeszłość stanęła przed oczyma strzeleckiej gromady. A z młodych piersi popłynęła rzewna pieśń: „Kiedy ranne wstają zarze"!

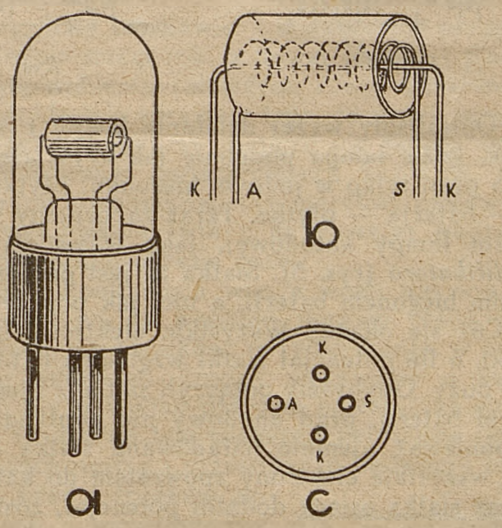
Jacek Jedliński.

BUDUJEMY WŁASNE RADJO.

LAMPA KATODOWA

Zanim przystąpimy do właściwego opisu lampy katodowej, musimy się najpierw zapoznać z niektóremi pojęciami, niezbędnemi do zrozumienia tego opisu.

Wszyscy zapewne wiemy, jak wygląda baterja elektryczna, używana do poruszania młoteczka



Rys. 1.

dzwonka elektrycznego, lub — akumulator. Jak jedna tak i drugi posiadają po dwa kontakty (bieguny), do których przymocowuje się przewodniki, aby po tych ostatnich mógł płynąć prąd elektryczny. Prąd płynie w obwodzie od bieguna dodatniego, zwanego inaczej *anodą* i oznaczonego + do bieguna ujemnego, oznaczonego znakiem — i zwanego *katodą*. W samem źródle prądu — prąd, oczywiście, biegnie w kierunku odwrotnym, bo od minusa (—) do plusa (+).

Wiecie zapewne, że prąd może mieć rozmaitą siłę. Prąd, jaki np. porusza dzwonek elektryczny lub sprawia, że świeci mała żarówka kieszonkowej latarki, jest znacznie słabszy od prądu, stosowanego w dużych ulicznych latarniach lub poruszającego motory. Otóż wielkość prądu przyjęto określać zapomocą dwóch określeń: natężenia i napięcia. *Natężeniem* nazywa się ilość elektryczności przepływającej przez dany przewodnik w ciągu jednostki czasu (np. w ciągu 1 sekundy), zaś *napięciem* — różnicę potencjałów w dwóch jakichkolwiek miejscach przewodnika, gdzie przez *potencjał* rozumiemy jakgdyby prężność elektryczności.

Natężenie prądu mierzymy jednostką, zwaną Amperem, a napięcie — Voltem (czyt.: woltem). Chcąc określić siłę jakiegoś prądu, zwykle mówimy, że ma tyle a tyle Amperów, i tyle a tyle Voltów. Np. 4 Ampery 10 Voltów, albo wprost 4 A. 10 V.

Jeżeli prąd elektryczny porównamy do szybko płynącej rzeki, to ilość Amperów tego prądu będziemy mogli porównać zkolei do ilości metrów sześciennych wody przepływającej w ciągu sekundy czy minuty, a ilość Voltów tego prądu — do różnicy poziomów (dajmy na to w metrach) pomiędzy dwoma punktami rzeki. Jeżeli teraz wodę spiętrzymy zapomocą grobli, różnica poziomów będzie znacznie większa, niż normalnie, i dlatego woda z wielką siłą może obracać ogromne młyńskie koła.

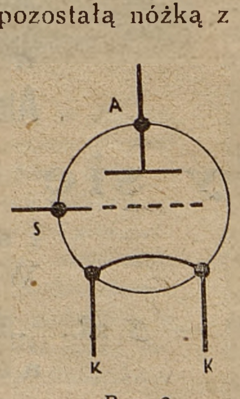
To samo dzieje się i z naszym prądem. Jeżeli wytworzymy dużą różnicę potencjałów, otrzymamy prąd o dużem napięciu kilkuset Volt, który, jeśli jest niezabezpieczony, zagraża już ludzkiemu życiu.

Dowiedzieliśmy się, że tak jak rzeka posiada różnicę poziomów, aby mogła popłynąć woda, tak pomiędzy biegunami baterji istnieje różnica potencjałów, aby mógł popłynąć prąd. Ale teraz odpowiedźmy sobie na pytanie: co to jest prąd elektryczny?

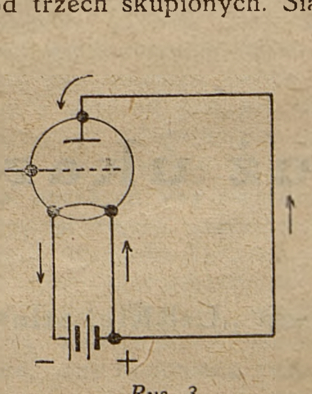
Uczeni wiele lat trudzili się nad tem zagadnieniem w swoich pracowniach, aż wreszcie orzekli, że prąd elektryczny to nic innego, jak tylko z ogromną szybkością biegnący w przeciwnym kierunku, niż kierunek prądu, strumień t. zw. *elektronów*. Elektronami zostały nazwane pewne drobniejsze cząstki materji (t. zn. wszystkich ciał i przedmiotów nas otaczających), na jakie nauka zdołała je podzielić.

Teraz, kiedy już dowiedzieliśmy się o wielu nowych rzeczach, możemy przystąpić do samej *lampy katodowej*. Lampa katodowa na pierwszy rzut oka mało różni się od zwykłej żarówki (rys. 1-a), chociaż zakończenie oprawki tej pierwszej, zamiast zwykłego gwintu, zaopatrzone jest czterema wtyczkami. Jeżeli się teraz dokładnie przyjrzymy, to zauważymy, że jedna z wtyczek znajduje się nieco dalej od trzech pozostałych (rys. 1-ac.). Dlaczego? Zaraz się o tem dowiemy.

Z bańki szklanej lampy zostało skrupulatnie usunięte powietrze, tak samo, jak ze zwykłej żarówki, jakkolwiek rozrzedzenie tutaj zostało przeprowadzone w znacznie większym stopniu. Szkło samej bańki często jest pokryte od wewnątrz warstewką metalu i cała lampa wygląda jak gdyby była posrebrzana. Wewnątrz lampy (jak widać na rys. 1-a i b), przebiega cienka nić wolframowa (w lampach oszczędnościowych drucik wolframowy pokryty jest jeszcze metalem torem) — jest to t. zw. *katoda* (K). Końce katody połączone są z dwiema leżącemi naprzeciwko siebie nóżkami lampy (KK). Katodę otacza w spiralkę skręcony drucik, zwany *siatką* (S), połączony z pozostałą nóżką z pośród trzech skupionych. Siat-



Rys. 2.



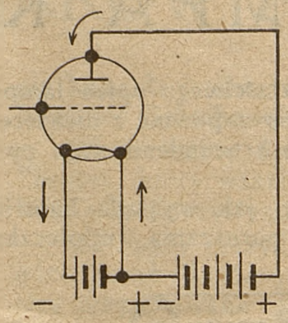
Rys. 3.

kę i katodę otacza rurka metalowa, zwana płytką albo *anodą* i połączona jest z odsuniętą czwartą wtyczką lampy (rys. 1-b i c). W szematach radjowych będziemy oznaczali lampę w sposób uwidoczniony na rys. 2, gdzie kreska u góry oznacza płytkę, linja przerywana — siatkę, a półkule u dołu nić wolframową — katodę. Kreski nazewnątrz kółka oznaczają druty, biegnące od wtyczek lampy.

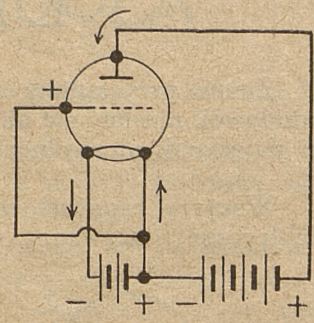
Jeżeli teraz zaczniemy przepuszczać prąd elektryczny przez katodę (rys. 3), drucik wolframowy się rozżarzy i zacznie wysyłać we wszystkie kierunki wolne elektrony, które nie napotykając przeszkód w otaczającej przestrzeni bezpowietrznej, będą częściowo dolatywały aż do płytki (w tym to celu usunięto z lampy powietrze, które stawiałoby opór nie do przezwyciężenia wybiegającym elektronom). Z płytki, elektrony przepływają zpowrotem do baterji, a stamtąd do katody, z której są znów wyrzucane na płytkę. Jak widzimy, powstał strumień elektronów, płynących w kierunku: katoda — płytka — baterja — katoda. Strumień ten, jest równoznaczny z prądem elektrycznym, płynącym w odwrotnym kierunku, czyli: płytka — katoda — baterja — płytka, jak to wskazują strzałki na rys. 3.

Prąd ten będzie b. słaby. Można go zasilić przez zastosowanie dodatkowej baterji, zwiększającej napięcie pomiędzy płytką a anodą (rys. 4). Zwiększanie prądu możemy przeprowadzić do pewnych granic i ustaje ono z chwilą, kiedy wszystkie wyrzucone elektrony z katody trafiają na płytkę. Dalsze zwiększanie się prądu anodowego możliwe jest już tylko przez zwiększenie żarzenia katody, czyli szybszego wyrzucania elektronów (t. zw. emisji). Napięcie graniczne, po którym już wszystkie elektrony wyrzucane (emitowane) przez katodę, trafiają na płytkę, nazywa się *napięciem nasycenia*, a prąd, biegnący wtedy w obwodzie anodowym — *prądem emisyjnym*.

Żarzenia, oczywiście, też nie można dowolnie zwiększać, ponieważ może nastąpić przepalenie drucika katody, a więc — zepsucie lampy. Zazwyczaj prąd żarzenia w lampach zwykłych wynosi 0,7 A. przy napięciu 4 V., zaś w oszczędnościowych 0.02 — 0.06 A. przy napięciu tem samem. Zwiększenie żarzenia o 1% powoduje zmianę natężenia prądu emisyjnego o 8% w oszczędnościowych i o 5% w normalnych.



Rys. 4.



Rys. 5.

Opisaliśmy wyżej działanie lampy t. zw. *detekcyjne*, gdzie lampa podobnie jak kryształek przepuszcza prąd tylko w jednym kierunku: płytka — katoda — baterja — płytka. Teraz zapoznamy się z działaniem lampy katodowej, jako wzmacniacza, czyli *amplifikatora* (rys. 5). Siatka tu jest połączona z dodatnim biegunem baterji, a nie, jak poprzednio, wolna. Cóż się okaże? Wszystkie elektrony trafiają do płytki, o ile potencjał siatki względem katody będzie dość duży. Gdybyśmy połączyli siatkę z ujemnym biegunem baterji, prąd anodowy nie popłynąłby wogóle, ponieważ ujemnie naładowana siatka odepchnęłaby wszystkie elektrony zpowrotem do katody. Kiedy zaś siatka osiąga dodatni potencjał, zostają przez nią przyciągane elektrony i to z taką siłą, że powodują zwiększanie się prądu w aparacie.

W normalnych lampach katodowych napięcie otrzymane w obwodzie anody jest większe od napięcia pierwotnego (w obwodzie siatki) około 10 razy. Tę to liczbę 10 nazwano współczynnikiem *amplifikacji* albo wzmocnienia danej lampy. Dla każdego rodzaju lamp katodowych współczynnik ten jest inny, jakkolwiek wahają się one około 10. Najważniejszą też bodaj zaletą lampy katodowej jest właśnie ta jej zdolność wzmacniania prądów słabych.

W PRAKTYCZNEJ PRACY KONKURSOWEJ

Musimy pamiętać, że nietylko ręce mają pracować

Strzelcy, jako uczniowie - konkursiści, pracując drugi, względnie trzeci rok, a nawet choćby i pierwszy w przysposobieniu rolniczem, zdają sobie mniej lub więcej dokładnie sprawę z tego, że praca przysp. rolniczego przez konkursy rolnicze nie polega tylko na wyprodukowaniu najładniejszych krzaków, najdowolniejszych ziemniaków, czy marchwi pastewnej, albo na wyhodowaniu świń o największej wadze w stosunkowo krótkim okresie czasu.

Strzelec - konkursista wie, a jeżeli nie wie, to wiedzieć powinien, że konkurs uprawy roślin, czy wychowu świń, lub królików, to tylko środek w przysposobieniu rolniczem. Środek wprawdzie o dużej doniosłości, ale pamiętać przytem należy, że stosowanie tego środka da tem większe i pełniejsze rezultaty, jeżeli zachowamy i przestrzegać będziemy całego szeregu prac i środków poprzedzających i współtowarzyszących pracy konkursowej.

Widzieliśmy często, może nawet w naszym zespole, że Józek czy Janek w roku ubiegłym miał najładniejsze buraki, wiemy również dobrze, jako jego sąsiedzi, że tenże Józek mało się przykładał do pracy, przy uprawie buraków, że ot tak mu się złożyło, czy jak to się mówi wypadło. I dziś się chłop śmieje, buraki mu rosną jak na drożdżach, wtedy gdy inni muszą się natrudzić, namozolić co niemiara.

Otóż zdajemy, sądzę, sobie już sprawę z tego, że byłoby dużym błędem, gdyby tego Józka jeszcze np. na pokazie konkursowym nagrodzić, gdy w dodatku wiemy, a o tem się łatwo przekonać, że nic on nie zrobił, żeby znaleźć uzasadnienie i umieć wytłumaczyć przyczynę powodującą tak ładny rozwój i duże rezultaty w pracy, że nic, albo mało robił, żeby się z burakiem bliżej i lepiej zapoznać.

W praktycznej pracy konkursowej pamiętać należy, że nietylko powinny pracować ręce nasze przy wysiłku fizycznym. Pamiętać trzeba, że każdą naszą, choćby pozornie błahą czynność winna i musi poprzedzać praca naszej głowy, naszego mózgu — myśl rolnicza.

W myśli rolniczej uczeń - konkursista winien znaleźć przyczynę potrzeby tego lub innego zabiegu gospodarczego, a zastanawiając się nad potrzebą winien wyszukać i sposób, któryby mu wskazał jak dany zabieg najlepiej wykonać. A zatem zanim cokolwiek zaczniesz robić — pomyśl w jaki to sposób i przy użyciu jakich środków dane prace praktycznie w konkursie, jaknajlepiej możnaby było spełnić.

Bardzo często bywa, że uczniowi - konkursiście samemu, nieprzywykłemu do myślenia przychodzą trudności, w rozwiązywaniu konkursowych zagadnień rolniczo-hodowlanych.

Wiemy również, że jak jest nas w zespole konkursowym np. 9-ciu uczniów, to przecież nie wszyscy jesteśmy sobie równi pod względem wiadomości rolniczych, pomimo, że nas jednakie środowisko wiejskie wychowało, pomimo, że nawet w jednym czasie i wieku zaczęliśmy się praktycznie rolnictwem zajmować. Jeden ma więcej wiadomości, drugi mniej, jeden podpatrzył to, drugi znów co innego. Dziś znaleźliśmy się przy przepracowywaniu jednego zagadnienia, jednego tematu konkursowego w jednym zespole, razem, wspólnie. I na ten moment pracy wspólnej, zespołowej, chciałbym zwrócić uwagę. Mamy przodownika, przodownik ma pewne obowiązki względem nas, między innemi należy do niego lustrowanie pracy w zespole przy udziale nas wszystkich — członków zespołu. I zaraz teraz w najbliższą niedzielę, czy święto, zbierzmy się wszyscy razem i pójdźmy z nim od poletka do poletka, czy od prosięcia do prosięcia, przyjrzyjmy się dobrze np. burakom, czy ziemniakom, czy prosięciu, zobaczmy, jakie mają warunki życiowe, i jak w tych warunkach wyglądają i że się tak wyrażę, czują rośliny przez nas uprawiane, czy hodowane zwierzęta.



Władze strzeleckie otrzymują w dalszym ciągu liczne kondolencje z powodu tragicznej śmierci ś. p. plut. Dunajskiego, który — jak wiadomo — popełnił samobójstwo w związku z tem, że w jego obecności proboszcz Zamejć w Knyszynie nazwał organizację strzelecką „bolszewikami" i „bezbożnikami". Ś. p. plut. Dunajski, którego podobiznę tu zamieszczamy, osierocił staruszkę matkę, pozostającą do dnia śmierci ś. p. Dunajskiego na jego utrzymaniu.

Oglądając, zauważymy różnicę niekiedy bardzo dużą. Teraz postarajmy się znaleźć odpowiedź i znaleźć przyczyny, które je wywołały, weźmy do pomocy broszurę konkursową, poprośmy kogoś ze starszych, światlejszych gospodarzy, nauczyciela i starajmy się wspólnie rozważyć, pomyśleć, a jeżeli czego nie będziemy wiedzieć, zanotujmy sobie i zostawmy do przyjazdu instruktora.

E. Mioduszewski.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

POWSZECHNY SPŁYW

Wioślarzy, kajakowców i żeglarzy odbędzie się w końcu czerwca

Spływ ma na celu zbiorową manifestację sportową, podjętą przez Ligę Morską i Kolonjalną dla: podkreślenia polskości Pomorza, przywiązania ogółu „wodniaków" do własnego wybrzeża morskiego, żywszego zainteresowania społeczeństwa ideami, którym służy L. M. i K. oraz dla propagandy polskiego morza i turystyki wodnej.

Organizację spływu przeprowadza Liga Morska i Kolonjalna przy pomocy komisji technicznej, złożonej z przedstawicieli Związków: Wioślarskiego, Żeglarskiego, Kajakowego, Strzeleckiego, Harcerskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a pod egidą Polskiego Związku Związków Sportowych.

Każda z załóg odbywa spływ pod flagą swego klubu, oraz pod wspólną banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Załogi niestowarzyszone, lub należące do organizacyj, nie posiadających własnych flag, odbywają spływ pod banderą L. M. i K.

Spływ do Torunia ma charakter „gwiaździsty", czyli, że załogi spływają Wisłą i jej dopływami oddzielnie, lub grupami, według swego uznania. Załogi powinny wyruszyć ze swych punktów wyjściowych w czasie odpowiednim, aby nie śpiesząc się zbytnio dotarły pod Toruń, do kwatery kierownictwa spływu najpóźniej w piątek, dnia 4 sierpnia 1933 r. w południe. Dla ułatwienia układu marszruty na poszczególnych szlakach poleca się załogom przewodnik A. Heinricha p. t. „Szlaki wodne Polski". (Nakład Gł. Księg. Wojsk. w Warszawie). Popołudniu cała flotylla spłynie do Torunia.



„Temida I" w podróży po Bałtyku. Po ciężkiej służbie miłe są krótkie chwile odpoczynku.

Spływ do Torunia, jako do stolicy Pomorza, obchodzącej w roku bież. jubileusz 700-lecia, ma charakter zbiorowy i manifestacyjny. Łodzie spływają razem, według kolejności i szyku, ustalonego przez kierownika całej flotylli. Porządek spływu musi być przez wszystkie załogi przestrzegany, zwłaszcza podczas przejazdów przez miasta pomorskie.

Spływ od Torunia do Gdyni potrwa 5 dni: od 6-go do 10 sierpnia 1933 r. Spływ zostanie poprzedzony jednodniowym pobytem w Toruniu (w sobotę, dn. 5 sierpnia), celem zwiedzenia miasta, wzajemnego poznania uczestników i załatwienia wszelkich spraw, związanych z techniką spływu. Szczegółowy program pobytu w Toruniu, jak również w innych miastach na szlaku, będzie podany do wiadomości bezpośrednio po jego ustaleniu przez miejscowe komitety.

Punkty etapowe, czyli noclegowe, znajdować się będą w następujących miejscowościach: Toruń, Brdyujście, Grudziądz, Tczew, Gdańsk, Gdynia. Postoje obiadowe będą wyznaczane w miejscach, według uznania kierownika spływu. Uczestnicy spływu będą gośćmi związkowych regat wioślarskich o Mistrzostwa Polski dnia 6-go sierpnia w Brdyujściu.

W spływie można brać udział na wszelkich typach łodzi wioślarskich, kajakowych, żeglarskich i motorowych. Cała flotylla będzie podzielona według instrukcyj kierownika spływu na odpowiednie grupy. Każda z grup będzie prowadzona przez swego przewodnika, wchodzącego w skład kierownictwa spływu. Podział czynności nastąpi w Toruniu, dnia 5 sierpnia. Każda załoga powinna w Toruniu zameldować się kierownikowi spływu i złożyć raport z przebiegu swej wycieczki.

Celem zapobieżenia zbytniemu rozciąganiu się korowodu łodzi, tempo spływu będzie przystosowane do szybkości, jaką osiągną załogi słabsze na łodziach dwuwiosłowych i kajakach. Ze względu na potrzebę zaakcentowania manifestacyjnego charakteru, jaki spływ ma przybrać na odcinku Wisły pomorskiej, tempo to musi być przestrzegane przez wszystkich uczestników.

Zaopatrzenie załóg w osobisty ekwipunek turystyczny, prowianty, części zapasowe do łodzi, narzędzia do reperacji i t. d. jest rzeczą sterników i uczestników spływu. Załogi, nie mające pod tym względem doświadczenia, mogą znaleźć pożyteczne wskazówki w broszurze W. Bublewskiego p. t. „Kajakami na szlaku wodnym". (Wydawn. Gł. Księg. Wojsk.). Komisja techniczna spływu na żądanie może przesłać osobom zainteresowanym wykaz przedmiotów niezbędnych, lub pożądanych w wędrówce wodnej.

Uczestnicy odbywają całą podróż na swój koszt: W miastach, w których spływ zatrzyma się na noc, będą przygotowane przez L. M. i K. lub komitety miejscowe, dla uczestników nie posiadających własnych namiotów, kwatery bezpłatne w szkołach, lub w koszarach.

Załogi muszą same zabiegać o swe wyżywienie. Należy dążyć, aby zaopatrzenie każdej z załóg było dostateczne, gwarantujące maksimum wygód, a gospodarka samowystarczalna.

W Gdyni będzie przygotowane przez L. M. i K. dla wszystkich uczestników pożegnalne przyjęcie, poczem spływ zostanie rozwiązany. Każdy uczestnik otrzyma odpowiednią pamiątkę spływu i dyplom uczestnictwa L. M. i K. W drodze powrotnej wszyscy uczestnicy spływu otrzymają 80% zniżkę kolejową. Dla uczestników spływu będą ponadto ufundowane specjalne nagrody. Ich rozgrywkę określi oddzielny regulamin.

W Gdyni, po ukończeniu spływu, załogi powinny się zająć w czasie przeznaczonym przez kierownika spływu, zdemontowaniem swych łodzi, opakowaniem ich i przygotowaniem do zabrania na dworzec kolejowy.

Łodzie załóg, które spływ ukończą zgodnie z przepisami regulaminu i zarządzeniami kierownika, będą odtransportowane z miejsca ukończenia spływu, na miejsce przeznaczenia na dworzec kolejowy, kosztem L. M. i K. Decyzja w sprawie transportu łodzi, należących do załóg, które nie wypełniły warunków regulaminowych należy do kierownika.

Regulamin dla uczestników spływu, zawierający wskazówki i przepisy, jak się należy zachowywać podczas postojów, noclegów i podczas jazdy, a mający na celu usprawnienie techniczne przedsięwzięcia, rozdaje zainteresowanym komisja techniczna spływu. Regulamin obejmuje również obowiązki sterników załóg, przewodników grup oraz zakres kompetencji kierownika spływu.

Załogi Z. S., względnie osoby pojedyńcze, pragnące wziąć udział w spływie, muszą wypełnić specjalną „kartę zgłoszeń", którą na żądanie wydaje, lub wysyła gratis komisja techniczna spływu Z. S. Wypełnioną „kartę zgłoszeń" należy przesłać do komisji technicznej spływu Z. S. Komenda Główna Z. S. Warszawa, ul. Myśliwiecka 3, najpóźniej do dn. 20 lipca 1933 r., skąd zgłoszenia przekazane będą Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Komisja techniczna spływu zastrzega sobie prawo zmiany i uzupełnień regulaminu spływu.



KSIĄŻKI DLA ŚWIETLIC STRZELECKICH

Tak się tego roku złożyło, że choć wiosna kalendarzowa prawie na ukończeniu to przecie wiosny prawdziwej, wiosny radosnej i śpiewnej — tak dobrze jak nie było! Spóźniła się gdzieś po drodze i nim do nas nadejdzie, lato ją dogoni. Niejeden więc z obywateli, który już sobie obiecywał gry i zawody sportowe, ogniska i igrzyska strzeleckie, musi zadowolić się gawędą i zabawą w świetlicy. Ona nas nigdy nie zawiedzie, jeśli tylko będziemy się o nią troszczyć i zabiegać o to, aby wyposażyć ją w takie urządzenia, które potrzebne są do jej codziennego życia.

Do tych urządzeń codziennego użytku w świetlicy strzeleckiej należy bibljoteczka podręczna. Bez przesady można powiedzieć, że świetlica strzelecka bez bibljoteczki nie jest jeszcze żywą świetlicą, brak jej ogniska uczuć i myśli, jakiem powinna być bibljoteczka. Oczywiście, bibljoteczkę trzeba odpowiednio dobrać, bo nie każda książka nadaje się do bibljoteczki strzeleckiej. Zwłaszcza bardzo ostrożnie należy postępować z książkami darowanemi do bibljoteki przez różnych przyjaciół organizacji. Zwykle są to książki drugorzędnej wartości literackiej, a najczęściej bez wartości wychowawczej. Wprawdzie przysłowie powiada, że „darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby" — ale w tym zakresie trzeba być bardzo ostrożnym.

Największą przeszkodą w tworzeniu podręcznych bibljoteczek był brak odpowiedniej i taniej lektury. Obecnie — przynajmniej częściowo — zaspakaja ten brak świeżo zapoczątkowana przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych „Bibljoteka Szkoły Powszechnej". Obejmuje ona 30 bardzo ciekawych działów, traktujących o znakomitych Polakach, o wojsku polskiem, naszych sąsiadów, przyrodzie, podróżach, miastach polskich i t. p. Wybitni autorowie, uczeni, literaci i działacze opowiadają prosto, barwnie i ciekawie o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości. Dotychczas ukazało się 50 tomików. Między nimi W. Sieroszewskiego życiorys J. Piłsudskiego, St. Rachwała — życiorys ks. Wł. Bandurskiego, K. Czachowskiego — O Henryku Sienkiewiczu i t. p. Każdy tomik kosztuje tylko 50 groszy. To też w każdej świetlicy powinna się znaleźć Bibl. Szkoły Pow. Dodajemy ponadto, że w najbliższej serji t. zn. po wakacjach ukaże się tomik o Związku Strzeleckim, opracowany przez ob. J. Korpałę p. t. „Hej strzelcy wraz".

ODPOWIEDZI PORADNI
WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

Ob. Józef Dominik, Ostróg n/H. zapytuje o sztuki stosowne do grania w oddziale strzeleckim oraz informacje i wskazania z zakresu wychowania obywatelskiego.

Obszerny wybór sztuk do grania wraz ze szczegółowemi objaśnieniami dotyczącemi treści i obsady sztuki, zawiera „Rozumowany katalog sztuk teatralnych" J. Turowiczówny, wydany przez Związek Teatrów Ludowych (Kopernika 30). Cena 2 zł. Wyciągi instrukcyj i zarządzeń z Rozkazów Kmdta doty-

czące wychowania obywatelskiego zawiera „Rocznik Strzelecki" (5 zł.).

Ob. Marjan Dohnal, Tczew zapytuję o pracę traktującą o wewnętrznem urządzeniu świetlic strzeleckich.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Z. S. przygotowana została obszerna praca o urządzeniu świetlic strzeleckich, ilustrowana odpowiedniemi szkicami i fotografjami wnętrz, która ukaże się w ciągu 2—3 miesięcy. W tej chwili niema w handlu takch prac, które byłyby godne zalecenia jako wzory dla świetlic strzeleckich.

Ob. J. Mirza Lipko, Wołożyn. Spis książek, jakie winny znajdować się w bibljotece referenta wychowania obywatelskiego podany był we „Wskazówkach metodycznych", rozesłanych swego czasu do wszystkich oddziałów. Niezależnie od tego prześlemy oddzielnie odpowiedni wykaz.

Dla oddziałów wiejskich Z. S. nadają się najlepiej sztuczki takie jak np. „Dzielny Strzelec" (wydanie Z. S. Ciechanów), Gregorowicza „Werbel domowy", Szaniawskiego „Miłość strażaka". Obszerny wybór sztuk do grania zawiera „Rozumowany katalog sztuk teatralnych" (2 zł.). Sztuki najlepiej nabywać w Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30).

W DWUNASTY ROK ISTNIENIA

Szwadronu Konnego Z. S. w Krakowie im. płk. Beliny Prażmowskiego

Było to w pierwszych miesiącach 1922 roku. Obwód Kraków-Miasto liczył wówczas bataljon strzelców-piechurów, który nosił nazwę: „I Bataljon Z. S. im. Józefa Piłsudskiego" Bataljon ten podzielony był na 3 kompanje. Pierwsze dwie składały się z młodzieży niższych szkół średnich, a trzecia rekrutowała się młodzieży robotniczej. Garnął się wówczas z niemniejszym zapałem do szeregów powojennego Strzelca i element starszy, z sztuką wojenną obeznany, który zwrócił na siebie baczniejszą uwagę władz strzeleckich w Krakowie. To też w krótkim już czasie komenda obwodu według swojej oceny poprzydzielała do poszczególnych kompanij i plutonów z tych ludzi na funkcyjnych i instruktorów, z reszty zaś tej starszej braci strzeleckiej uformowano nową jednostkę strzelecką pod nazwą Szwadron Konny Z S. im. płk. Beliny Prażmowskiego.

Pierwsze kroki strzeleckiego oddziału konnego, złożonego z rezerwistów, a w większej części z strzelców, którzy przeszli wyszkolenie piechoty — nie rozpoczęły się — jakby to można było przypuszczać — od zajęć dla tego rodzaju broni. Przedewszystkiem o koniach, szablach i ujeżdżalni dla oddziału nie było mowy. Strzelcy jednak nie tracąc czasu, odbywali ćwiczenia przeważnie w terenie i strzelania z broni długiej na Woli Justowskiej. Pozatem na uroczystości i defilady udawało się komendzie obwodu dla tego oddziału uzyskać najwyżej szable oraz krótkie karabiny i na tem koniec. Wobec tego oddział brał udział we wszystkich wystąpieniach, jako spieszony szwadron Zw. Strzel. Ten ciężki okres w pracy oddziału trwał długo, bo od jego założenia do ostatnich miesięcy 1926 roku.

Jesień 1926 roku przyniosła w tym kierunku zmianę. Oto oddział konny na swoich zbiórkach widzi już przed sobą osiodłanego kawaleryjskiego konia. Komendant oddziału ob. Pietroń i instruktor ob. Grzędzielski uczą każdego strzelca pojedyńczo, jak się siodła konia i jak się go dosiada, a następnie cały oddział przechodzi ćwiczenia białą bronią.

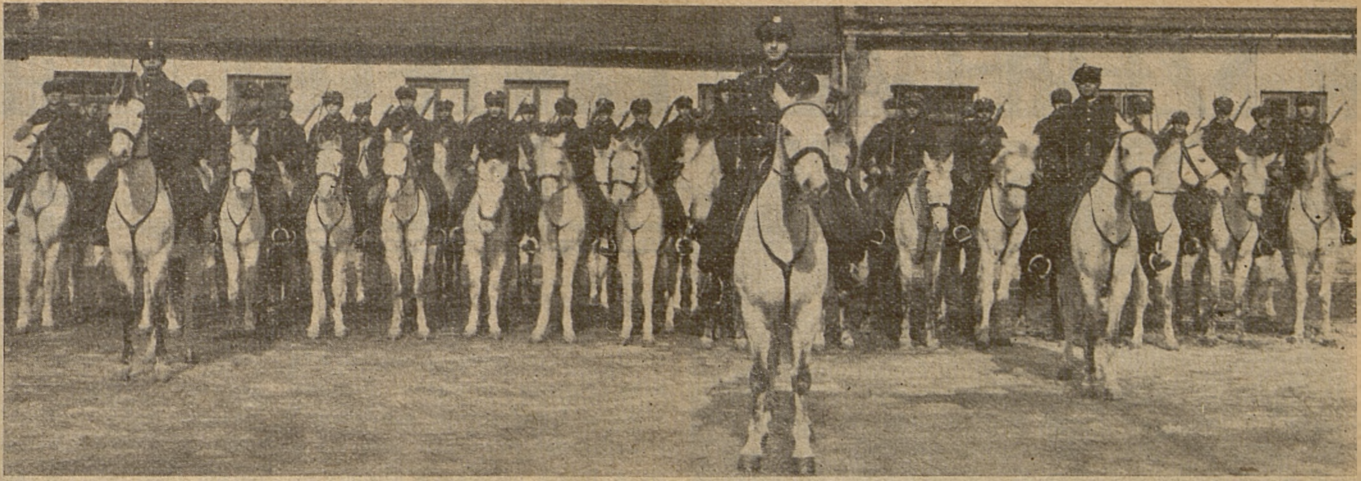
Z wiosną 1927 r. oddział konny Z. S. im. płk. Beliny Prażmowskiego, pozostając pod komendą ob. Włodzimierza Różyckiego, ma już możność do rozszerzenia zakresu działalności i zdobycia dalszego wyszkolenia kawaleryjskiego. Wszyscy strzelcy rozpoczynają szkołę jazdy konnej, korzystając z ujeżdżalni koni i instruktorów w 5-ym szwadronie pionierów. Zbiórki w tym celu odbywał oddział co niedzielę przedpołudniem, gdyż tylko w tym dniu mógł dysponować wszystkiemi udogodnieniami. Z uwagi zaś na rodzaj zajęć i ćwiczeń szwadronu strzeleckiego — komenda oddziału przy wydatnej pomocy ówczesnego zarządu obwodu uzyskała dla strzelców mundury i szable, tak że w lecie 1927 roku szwadron Związku Strzeleckiego mógł już na ćwiczenia wyjechać w teren.

Niezależnie od tych zajęć strzelcy konni biorą żywy udział w dalszej pracy przysposobienia wojskowego (piechota), a wykłady i odczyty referenta wychowania obywatelskiego ob. Karola Żółczyńskiego cieszyły się frekwencją wszystkich członków oddziału. Szczególnem wzięciem cieszy się u ułanów-strzelców sport lekkoatletyczny, którego liczni zwolennicy zapisują się do strzeleckiego klubu sportowego „Patria".

Jesienią w 1927 r. objął funkcję komendanta szwadronu ob. Ganter Adam, a dzięki staraniom komendy okręgu oddział otrzymał w owym czasie pomieszczenie na świetlicę i salę ćwiczeń w koszarach wojskowych na V bastjonie. Rozwinęło się wobec tego faktu w oddziale przedewszystkiem życie świetlicowe, tworzy się kółko śpiewacze i sekcja dramatyczna.

Pierwsze miesiące 1928 r. przechodzą w oddziale pod znakiem szczególnie wytężonej, a przewidzianej programem pracy, prowadzonej prez ob. komp. Gantera, owocem której było, że szwadron Związku Strzeleckiego w Krakowie im. płk. Beliny Prażmowskiego wystąpił na zakończenie roku P. W. pierwszy raz konno, co było prawdziwem wydarzeniem dnia. Debiut szwadronu Z. S. wypadł wówczas pod każdym względem wspaniale, czemu dała wyraz krakowska publiczność, gorąco oklaskując naszych strzelców konnych. Udział oddziału konnego Zw. Strzeleckiego w Krakowie w święcie P. W. stanowił w jego dziejach zwrotny punkt. Z tą chwilą praca w oddziale wchodzi na należyte tory i szwadron staje się jedną z najsilniejszych jednostek w Okręgu krakowskim. Ten sukces szwadronu strzeleckiego, który do niedawna był konnym tylko z nazwy, zawdzięczają strzelcy przedewszystkiem komendantowi okręgu ob. L. Naimskiemu, majorowi 5 pułku strzelców konnych, który dla szwadronu strzeleckiego im. płk Beliny Prażmowskiego wiele zdziałał i otacza go wciąż staraniem i opieką.

Początek roku 1929 przechodzi dla oddziału pod znakiem wytężonej i zgóry uplanowanej pracy. Jeżeli się rozchodzi o wyszkolenie kawaleryjskie, to przechodzą je strzelcy konni ściśle według regulaminu wojskowego pod kierunkiem komendanta oddziału ob. kom. Gantera, a dzięki uprzejmości d-cy szwadronu 5-ej brygady kawalerji rtm. Szczuckiego Stanisława, oddział korzysta z ujeżdżalni, koni i rynsztunku 5-go szwadronu



Krakowski oddział konny Z. S. im. płk. Beliny Prażmowskiego z kmdtem ob. kompanijnym Ganterem na czele. Zdjęcie z r. 1929

pionierów. Pozatem rtm. Szczucki przydzielił do szwadronu strzeleckiego 2-ch instruktorów, a to: st. wachmistrza Malhara Wiktora i wachmistrza Arazego Stefana, którzy funkcje swoją spełniają honorowo, z wielkiem zamiłowaniem i pożytkiem dla całego szwadronu.

W takich — trzeba powiedzieć — naprawdę wyśnionych warunkach pracy, strzelcy dorwali się z ogromnym zapałem do ćwiczeń konnych, to też na maneż nikt się nigdy nie spóźnia. Zapał ten jednak nie przeszkadza strzelcom konnym i w innych zajęciach i nie wyzbywają się zalet, właściwych piechurom — wprost przeciwnie — mają ono nawet czas, by przygotować się do I Marszu Tarnów - Pilzno (1929) na przestrzeni 24 km., w których osiągają pierwsze miejsce w czasie 2:56:10, zdobywają nagrodę — puhar Pani Wojewodziny Kwaśniewskiej i biją sąsiedzki oddział „Orląt" krakowskich, który w tych zawodach osiąga ledwo 5-e miejsce.

Okres lat 1930 — 1932 stanowi dla szwadronu strzeleckiego w Krakowie jedno pasmo sukcesów, osiągniętych przez codzienną szarą pracę wszystkich członków, co jest wpływem sprężystej działalności zarządu oddziału. Przedewszystkiem z uwagi na stały rozwój liczebny szwadronu zarząd oddziału z prezesem ob. dyr. Dorawskim Józefem na czele, przeprowadził kosztem 10.000 zł. gruntowny remont siedziby oddziału, mieszczącej się na V bastjonie przy ul. Mogilskiej. W ten sposób oddział otrzymał 3 duże sale i pokój na kancelarję, a wszystko to przystosowane do potrzeb oddziału. W jednej sali zbudowano scenę i przeznaczono ją na próby chóru i orkiestry, drugą przeznaczoną na świetlicę i wyposażono odpowiednio w przybory do gier i zabaw, — trzecia, wyposażona w modele, wykresy i tablice, przeznaczona jest do zajęć p. w. pieszego i p. w konnego. To sprawiło, że szwadron liczący ponad 150 członków ćwiczących może nareszcie racjonalnie pracować. Oddział podzielony został na plutony. Gdy I-y pluton ma zajęcia na ujeżdżalni, względnie wyjeżdża w teren, 2-gi pluton odbywa zajęcia z p. w. pieszego na swojej sali wykładowej, a 3-ci gromadzi się w świetlicy. I tak naprzemian. System ten sprawia, że ani koni nie brakuje, ani na świetlicy nie jest ciasno, a i na sali wykładowej każdy może więcej skorzytać.

Pracę wychowania obywatelskiego prowadzi wśród strzelców konnych mgr. fil. ob. Pileski Tadeusz, odwiedzają zaś często świetlicę i interesują się żywo potrzebami oddziału: wiceprezes zarz. ob. dyr. Gajdecki, skarbnik ob. inż. Wasyliszyn i sekretarz ob. dr. Turek Aleksander.

Poza normalną pracą szwadronu zanotować należy szereg szczególnie doniosłych zdarzeń. I tak: latem i jesienią w 1932 r. odbył szwadron strzelecki szereg ćwiczeń polowych konnych wspólnie z 5-ym szwadronem pionierów. Ćwiczenia te przeprowadził rtm. Szczucki Stanisław i strzelcy konni bardzo dużo z nich skorzystali. W maju 1932 r. odbył oddział rajd kawaleryjski na przestrzeni Kraków - Brzezie - Kraków (80 km.). W Brzeziu szwadron wziął udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zawodach marszowych w maskach gazowych, urządzonych w Krakowie przez L. O. P. P. I-sze miejsce zajął szwadron Z. S., zdobywając nagrodę Pana Wojewody Dra M.Kwaśniewskiego. W czerwcu 1932 r. odbyły się 1-dniowe ćwiczenia szwadronu strzeleckiego wspólnie z kompanją piechoty p. w. z zakładu ks. Siemaszki. Jesienią zeszłego roku oficerowie i podoficerowie szwadronu strzeleckiego wzięli gremjalny udział w biegu myśliwskim im. Św. Huberta. W bieżącym zaś roku z okazji święta oddziałowego szwadron urządza zawody hippiczne. Wspomnieć również należy, że komenda szwadronu obsyłała również corocznie obozy letnie, kursa instruktorskie p. w. i w. f. Strzelcy konni brali udział we wszystkich zawodach strzeleckich, marszowych i lekkoatletycznych, tak powiatowych i okręgowych Związku Strzeleckiego, jak i w urządzanych przez inne organizacje, czy władze wojskowe.

Wraz z wyszkoleniem kawaleryjskiem szwadronu strzeleckiego w równej mierze i na bardzo wysokim poziomie postawiona była praca p. w. Rezultatem jej było, że wszyscy członkowie szwadronu, którzy przechodzili ćwiczenia I-go i II-go stopnia p. w., zdali w zeszłym roku egzamin z bardzo dobrym wynikiem. Na zakończenie ostatniego roku P. W. trzydziestu strzelców konnych zdobyło odznakę strzelecką III-ej klasy, sześciu odznakę klasy II-ej, a siedmiu zdobyło P. O. S.

To też komendant P. W. 20 pp. na Kraków-miasto udzielił pochwały szwadronowi strzeleckiemu i jego instruktorowi sierż. pdch. ob. Władysławowi Żółczyńskiemu, który należąc już do szwadronu przed odbyciem służby wojskowej po powrocie okazał się nieocenionym instruktorem-wychowawcą dla strzelców konnych. Nie od rzeczy będzie dodać, że oddział liczy kilkunastu członków, którzy po odbyciu służby wojskowej wrócili do swojego oddziału. To naprawdę 100 procentowi strzelcy. Stanowią też — śmiało można powiedzieć — podstawę oddziału. Najstarszym członkiem oddziału jest wachmistrz 1-go pułku ułanów legjonowych ob. Marjan Opoka.

Tak się przedstawia historja powojennego szwadronu Z. S. im. płk. Beliny-Prażmowskiego w Krakowie. W 12 roku swego istnienia szwadron może śmiało patrzeć w przyszłość. Przetrzymał bowiem niejdną próbę i ze zdobytej przez siebie pozycji już nie ustąpi. ♠

Marjan Krawczyk.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Z SOSNOWCA piszą: Poza całym szeregiem prac organizacyjnych, których nie sposób byłoby wyliczyć, władze powiatowe przeprowadziły w bieżącym roku większe zbiorowe wystąpienia, wykazujące liczebność i silne tętno pracy organizacji w powiecie. Z nowym rokiem 4-ta kompanja urządziła w Grodźcu przyrzeczenie strzeleckie dla kandydatów, połączone z zawodami marszowemi na 17-to kilometrowej trasie. Po nabożeństwie i złożeniu wieńca na płycie nieznanego Żołnierza nastąpiło uroczyste przyrzeczenie licznie zebranych strzelców i członków zarządów. Następnie sześć drużyn stanęło do marszu. Pierwsze miejsca zdobyły drużyny z oddziałów: Rogoźnik, Wojkowice i Grodziec, otrzymując wartościowe nagrody. Na zakończenie strzelcy i goście wzięli udział w strzelaniu o odznakę III i II klasy. Z racji święta narodowego odbył się wielki marsz gwiaździsty do Będzina trzydziestu kilku drużyn strzeleckich. Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody w postaci 76 kompletów mundurów, żetonów, dyplomów i sprzętu sportowego. Po śniadaniu bataljon w składzie 5 kompanij, kompanji żeńskiej, plutonu sanitarnego i rowerzystów wymaszerował na nabożeństwo, poczem przedefilował przed władzami państwowemi, wojskowemi i strzeleckiemi. Bataljon prowadził komendant powiatu ob. Z. Nowara. Na boisku do strzelców przemówił prezes powiatu ob. W. Szenk, życząc im w dalszym ciągu osiągnięcia poważnych wyników na polu p. w. i w. f. W związku z walnym zjazdem delegatów oddziałów zostały zwołane odprawy prezesów i komendantów. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy wyszkoleniowe i zjazdowe. Dla referentów wychowania obywatelskiego w oddziałach zorganizowano 3-dniowy skoszarowany kurs w Sosnowcu, zapoznając ich gruntownie z pracami w zakresie wychowania obywatelskiego w myśl nowych instrukcyj władz naczelnych Z. S. Uczestnicy kursu zwiedzili dwie wzorowe świetlice w oddziałach Sosnowiec - Pogoń i Porąbka.



Przemarsz bataljonu strzeleckiego w Będzinie po marszu gwiaździstym.

Akcja sanitarna zorganizowana i systematycznie prowadzona przez lekarza powiatu dr. B. Branickiego rokrocznie zasila oddziały w wyszkolonych sanitarjuszy i sanitarjuszki. Obecnie powiat posiada poważny personel sanitarny, zaopatrzony w apteczki i podręczniki sanitarne. W bieżącym roku ukończyło kilkadziesiąt strzelczyń kurs dla pielęgniarek. Kursy odbywały się w trzech ośrodkach: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa. Wykładowcami byli lekarze i felczerzy. W kompanji żeńskiej powstał oddział LOPP., który rozpoczyna działalność od przeszkolenia na 3-dniowym kursie w Okradzionowie swych członkiń przy udziale wykładowców z LOPP. Równocześnie w tej miejscowości odbędą się ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów strzeleckich i komendatów pod kierownictwem komendanta powiatu. Każdy dział pracy, oprócz umiejętności organizacyjnej i wysiłków —wymaga również pewnych nakładów pieniężnych. Powstało więc koło przyjaciół, poważnie zasilające kasę związku. Uzyskano kilka źródeł dochodowych, wpływających w dużym stopniu na pomyślny rozwój Związku Strzeleckiego w powiecie. Przez dwanaście lat ciężkiej i wytrwałej pracy zdobyliśmy wreszcie odpowiednie kadry kierowników ruchu strzeleckiego we wszystkich ośrodkach powiatu, liczne karne szeregi, a przedewszystkiem wykazaliśmy społeczeństwu, że Związek Strzelecki jest najpotężniejszą organizacją w Polsce, pracującą wyłącznie dla Państwa przez wychowanie dobrego obywatela - żołnierza.

Stanisław Abratański.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W SCHODNICY sekcja amatorska Związku Strzeleckiego rozwija się coraz silniej, dając szereg dobrze opracowanych przedstawień. Ostatnio, dnia 20 maja b. r., po raz drugi zrzędu dano wodewil Krumłowskiego w 5 odsłonach „Królowa Przedmieścia". Obecnych około 100 osób. Podkreślić musimy pracę kierownika sekcji amatorskiej Zambellego oraz gorliwą i bezinteresowną pracę członków sekcji. Dochód przeznaczono w części na fundusz bezrobocia i dla miejscowej orkiestry jako subwencję.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z ŁODZI piszą: Jednym z najżywotniejszych oddziałów Związku Strzeleckiego w Łodzi jest Oddział I, który zwłaszcza ostatnio zareprezentował piękny dorobek pracy. W chwili, gdy inne oddziały Związku Strzeleckiego walczą z trudnościami finansowemi i zaledwie potrafią opędzić najprymitywniejsze potrzeby — oddział I-szy Zw. Strzeleckiego ma tę walkę poza sobą i posiada na swem koncie w kasie oszczędności zasób gotówki, umożliwiający mu normalny rozwój prac. Ostatnio Zarząd Oddziału przystąpił do organizowania imprez dochodowych w myśl dewizy: „jeśli chcesz wziąć — daj". Pierwszą taką imprezą, zorganizowaną dużym nakładem pracy był „Poranek pieśni strzelecko-legjonowej", który posiada w sobie dwa ważne pierwiastki, a mianowicie niezawodny sposób zebrania funduszu na dalsze prace oraz doskonałą formę popularyzowania wśród społeczeństwa tak nam bliskiej pieśni pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej. Poranek odbył się pod

protektoratem dowódcy O. K. IV, gen. Małachowskiego, dowódcy X-ej dywizji piechoty, gen. Olszyny Wilczyńskiego oraz prezesa Izby Skarbowej, Z. Kucharskiego. Wstępem do poranku było piękne przemówienie sędziego dr. K. Strzeleckiego, który poruszył historję piosenki żołnierskiej, jej narodziny w oddziałach legjonowych i strzeleckich oraz jej znaczenie moralne i duchowe. Jak gdyby ilustracją przemówienia dr. Strzeleckiego był występ świetnego zespołu śpiewaczego im. Moniuszki, który pod batutą dyr. K. Prosnaka odśpiewał wiązankę pieśni strzelecko-legjonowych. Niejednokrotnie słyszeliśmy już ten utwór zarówno ze sceny, jak i w radjo, jednakże nigdy jeszcze odtworzenie go przez Moniuszkowców nie wypadło tak klasycznie. Jest w tem bezsprzecznie zasługa kompozytora i dyrygenta w jednej osobie p. Prosnaka. Po produkcjach artystycznych, w których udział wzięli art. dram. Zofja Tymowska-Szletyńska, art. rewjowy Jerzy Darski, orkiestra 31 p. Strz. Kan. pod dyr. por. Waltera, odegrała szereg utworów polskich kompozytorów, a między innymi marsza Waltera p. t. „Józef", wiązankę legjonową Sikorskiego. „Polkę-Mazurkę" Dobrowolskiego oraz mazura p. t. „Matulu kochana" — Namysłowskiego. Całość wypadła nadspodziewanie i stała na wysokim poziomie artystycznym. Poranek zaszczycił swą obecnością wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

Z SIEDLEC piszą: — W ostatnich czasach zostały zorganizowane dwa oddziały Związku Strzeleckiego w miejscowościach: Hadynów i Dąbrowa. Założycielem oddziału w Hadynowie jest ob. Jaszczuk, a w Dąbrowie ob. Szczerbicki.

J. Kownacki.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W BRZESKU, w dniu 28 maja b. r. odbył się walny powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego celem dokonania wyborów do zarządu powiatu na rok 1933/34. Zarząd został wybrany: insp. Jan Fiigel — prezes, Antoni baron Götz-Okocimski — wiceprezes, oraz Jan Gardziel, Michał Godzik, dr. Jan Dębowski, dr. Mieczysław Kossowski, dyr. Stanisław Nowak, Franciszek Rybicki, dr. Zygmunt Stankowski, Jan Królikiewicz i dr. Stanisław Szeligiewicz.

Wojciech Kapustka.

* * *

W LUBACZOWIE dnia 28 ub. m. odbył się powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego przy współudziale około 150 osób, reprezentujących 40 oddziałów Związku Strzeleckiego w powiecie. W zebraniu wzięli udział starosta powiatowy dr. Kaszubski, oraz przedstawiciele władz samorządowych i organizacyj społecznych. Zebranie zagaił przewodniczący tymcz. zarz, ob. Wolański, dając krótki pogląd na ideologję Strzelca. Zagajenie zakończył okrzykiem na cześć Twórcy i Patrona idei strzeleckiej Marszałka Piłsudskiego. Nastąpiły sprawozdania delegatów i kierow. zarz. powiatowego. Po uchwaleniu budżetu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli ob. ob. Józef Wolański, jako przewodniczący, oraz 8 członków i 3 członków komisji rewizyjnej. Dłuższy referat na temat ideologji Strzelca wyglosił kierownik szkoły w Opace, Piotr Łukasiewicz, poczem starosta, dr. Kaszubski, zobrazował zadania Strzelca ze stanowiska państwowego i społecznego. Z kilkugodzinnych obrad, które utrzymane były na wysokim poziomie rzeczowym i ideologicznym, znawcy stosunków w powiecie mogli wynieść przekonanie o znacznym postępie w pracy strzeleckiej w stosunku do lat ubiegłych. Mimo bowiem piętrzących się trudności organizacja strzelecka wykazuje dziś spotęgowaną żywotność, o czem świadczy powstanie 7 nowych oddziałów, w tem 3 żeńskich, co stanowi 25% ogólnego stanu powiatu. Panu staroście, dr. Kaszubskiemu, wyrażono oddawna należne, owacyjne podziękowanie za energiczną, wybitną i niestrudzoną pracę i za jego codzienną troskę o dobro organizacji strzeleckiej.



Przy oddziale Z. S. w Jezupolu istnieje orkiestra strzelecka, doskonale wyposażona w niezbędny sprzęt muzyczny.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

W ORYSZKOWCACH odbyło się walne zebranie Związku Strzeleckiego, w celu wybrania nowego zarządu na rok 1933. Zebranie zagaił ob. dyr. Orzechowski, następnie ob. ref. wych. obyw. prof. Hołowaty, wygłosił referat o znaczeniu Związku Strzeleckiego i o jego założycielach Pozatem wybrano nowy zarząd w składzie: prezes ob. dyrektor Orzechowski, zastępca, ob. Skikiewicz, skarbnik, ob. prof. Hołowaty, sekretarz, ob. Marjan Hołowaty.

Fr. Łukasiewicz.

* * *

W RAJSKU, pow. Kraków, odbyło się pod przewodnictwem kierow. szkoły powsz., ob. Świątka, walne zebranie oddziału Zw. Strzel. Po przemówieniu przewodniczącego odbyły się sprawozdania z całorocznej pracy w oddziale. Po sprawozdaniu i dyskusji wybrano zarząd z ob. Świątkiem na czele.

Władysław Ladra.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

TARGI POZNAŃSKIE

Są dowodem tężyzny i siły gospodarczej naszego państwa

Poczynając od roku 1922-go, piękna i ruchliwa stolica naszych zachodnich ziem — Poznań — corocznie urządza wielką międzynarodową imprezę, zwaną Targami Poznańskiemi.

Cóż to takiego te targi? Nic innego, tylko wielki jarmark, na który prócz kupców ze wszystkich stron naszego kraju, przyjeżdżają także i przedstawiciele przemysłu i handlu zagranicznego.

Na czem polega jarmark?

Jarmark polega na tem, że zainteresowani jakąś dziedziną przemysłu, oglądając wystawione na targach towary, mogą porównywać je z dotychczas sobie znanemi wyrobami i przekonać się, że na wystawie można znaleźć towar najlepszy, bo tu przecie odbywa się między przemysłowcami walka o kupujących. Chcąc pozyskać klijenta, kupcy współzawodniczą ze sobą na drodze prezentowania szczególnie doborowego towaru.

To samo dotyczy kupców zagranicznych. Mogą oni przekonać się, że niejeden towar, wytwarzany w fabrykach polskich, nietylko nie stoi niżej w porównaniu z podobnemi wyrobami zagranicznemi, a że ponadto wartość jego nierzadko jest znacznie wyższa.

Nasze towary są najlepsze.

Szczególnie wartościowe są nasze przetwory owocowe, zabawki dziecinne, wełna, len i tkaniny ludowe, które dzięki Targom Poznańskim zdobyły sobie rozgłos nietylko w kraju, ale i zagranicą. Dlatego w roku bieżącym Targi Poznańskie odbywają się pod hasłem: Nasze towary są najlepsze.

Odkryliśmy bowiem dla tych naszych towarów nowy, zupełnie wielki i pojemny rynek zbytu i możemy je dobrze zareklamować. Odkryliśmy mianowicie r y n e k wewnętrzny. Natrafiając przy wywozie produktów naszej ziemi zagranicę na ustawiczne trudności, tracąc przy tym wywozie całe miljony w walce z przemożną konkurencją krajów obcych, zrozumieliśmy nareszcie, że rozwój sprzedaży własnych wyrobów na własnym rynku nie przyniesie nam strat, lecz zyski.

I pod tem właśnie szczytnem hasłem otworzyły w tym roku swe podwoje dla kupców, przemysłowców i szerokich warstw społeczeństwa, po raz dwunasty zrzędu, Międzynarodowe Targi Poznańskie.

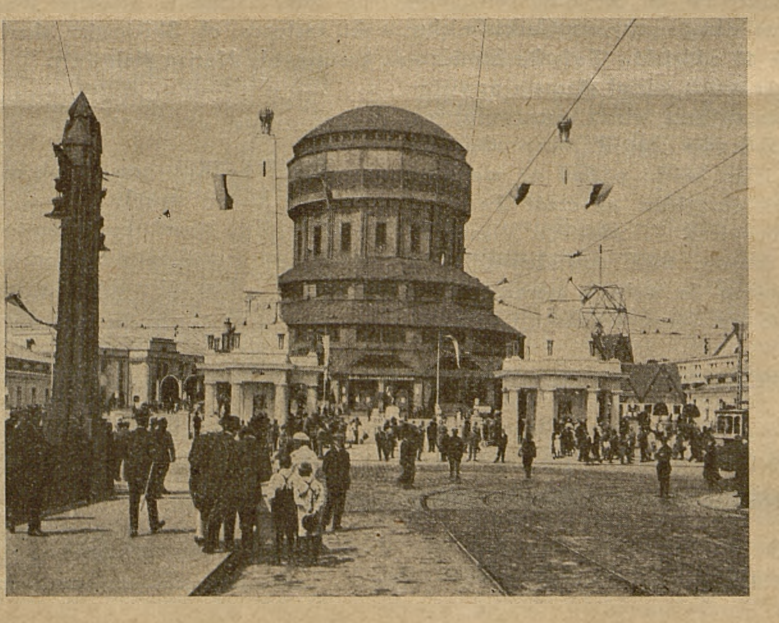
— Kupuj produkty własnej ziemi i używaj je na swe dobro! — brzmi to hasło.

A hasło to dla nas tylko jest może nieco nowe. Inne narody znają je i stosują oddawna. Stara Anglja — ten najbogatszy, najpotężniejszy gospodarczo kraj świata, od wieków już przecież kieruje się tą mądrą zasadą. Ma ją we krwi niejako. Dumą każdego Anglika jest nabywanie wszystkiego, co nosi na sobie piętno pochodzenia angielskiego. Znana to rzecz, że w Londynie jaja angielskie, bekon angielski, czy wreszcie masło angielskie, są droższe, o wiele droższe od importowanych z zagranicy. Anglik uważa je za najlepsze i kupuje obce wtedy tylko, gdy nie stać go na większy wydatek. Ale kupując produkty rodzime, wzbogaca jednocześnie własne rolnictwo, i wie o tem dobrze, że konsumowanie produktów krajowych jest poważnym czynnikiem na drodze do pomyślności gospodarczej jego ojczyzny.

Zasada ta musi i u nas znaleźć najszersze zastosowanie, a tegoroczne Targi Poznańskie będą miały niezaprzeczoną zasługę, że przyczyniły się do jej spopularyzowania.

Jeszcze jeden zysk z Targów.

Dzięki targom towary nasze nietylko zdobywają popularność w kraju, ale powoli zdobywają mimo stale piętrzących się na drodze trudności, także rynki zagraniczne, co niewątpliwie przyczynia się do ożywienia naszego przemysłu z jednej strony,



Wejście na Targi Poznańskie.

a z drugiej — do utrwalenia wartości naszego pieniądza.

Poza temi zdobyczami Targi Poznańskie przynoszą jeszcze jedną zdobycz. Jak zostało powiedziane już wyżej, na targach wystawiają swoje wyroby także i firmy zagraniczne. Jesteśmy jeszcze, niestety, w takiem położeniu gospodarczem, że mimo całego bogactwa Polski, nie możemy się obyć całkowicie bez sprowadzania różnych towarów z zagranicy.

Jedna rzecz jest dowiedziona, że na Targach Poznańskich wystawiają towary te firmy zagraniczne, które chcą współzawodniczyć z firmami obecnie już w Polsce znanemi, dostarczającemi przeważnie swe wyroby po dosyć wysokiej cenie. Na tem współzawodnictwie skorzysta napewno zarówno kupiec polski, jak i polski odbiorca.

18 tysięcy osób w ciągu jednego dnia.

Znaczenie Targów Poznańskich doceniają należycie wielkie firmy zagraniczne, czego dowodem jest choćby to, że w bieżącym roku do grona stałych wystawców zagranicznych przybył cały szereg nowych. Tak, naprzykład, na obecnych Targach występuje bodaj po raz pierwszy Hiszpanja. Są również towary dalekich kolonij francuskich, Czechosłowacji i wielu państw innych, przyczem towary te nierzadko przewyższają znacznie swoją pięknością i taniością, znane nam dotychczas wyroby zagraniczne.

Widzimy stąd, jaką wielką rolę odgrywają Targi Poznańskie w naszem życiu gospodarczem, zarówno jeśli chodzi o podniesienie produkcji krajowej i wywóz towarów polskich zagranicę, jak też o możliwie najtańsze sprowadzanie niezbędnych dla nas wyrobów z zagranicy.

Nic zatem dziwnego, że zainteresowanie społeczeństwa Targami jest bardzo duże. Za dowód może posłużyć fakt, że w przeciągu zaledwie jednego dnia (3 maja b. r.) Targi odwiedziło zgórą 18 tysięcy osób z całego kraju, a w ciągu pierwszych dni po otwarciu wystawy zawarto umów na parę miljonów złotych.

Trzeba zauważyć, że pod względem technicznym Targi Poznańskie są zorganizowane doskonale i że nietylko nie ustępują, ale nawet przewyższają pod tym względem różne zagraniczne jarmarki międzynarodowe. Polska jak coś zorganizuje, to już musi to być postawione na najwyższym poziomie. Każdy prawie strzelec o tem wie sam najlepiej.

Jan Zdrojewski.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

SZAMOTUŁY — Dnia 7 maja b. r. odbył się zjazd delegatów powiatowych Z. S. w sali strzelnicy. Zagaił zjazd ob. prezes Madaliński z Kluczewa, przewodniczył zaś ob. por. Matuszewski z Szamotuł. Obecny na zjeździe ob. prezes dr. Kurkiewicz wygłosił referat o rozwoju idei strzeleckiej. Ob. prof. Marżysz przedstawił zebranym program prac na czas bieżący. Na zjeździe był też obecny ob. por. Kowalski, delegat komendy okręgu. Po sprawozdaniach został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: ob. por. Madaliński, mecenas Wosik, ob. ob.: Kaczmarek, Domagała, Kaniowa, Skorupski, Kulesza.

* * *

ROGOŹNO. — W ubiegłym tygodniu odbyło się tu miesięczne zebranie Tow. Przyj. Z.S. Prezes T-wa ob. prof. Gliszczyński, w zagajeniu uczcił pamięć zmarłego członka zarządu ś. p. Hanniga. Następnie omawiano sprawę udziału w otwarciu strzelnicy K.P.W. w Rogoźnie i święta W.F. i P.W. Poruszono również kwestję żywszej współpracy Towarzystwa z oddziałem Zw. Strzeleckiego. Z okazji tygodnia L.O.P.P. Towarzystwo zorganizowało kurs LOPP. i OBG. Zarząd zaś ma ustanowić dyżury z pośród członków Towarzystwa w pracy świetlicowej oddziału. Dalej poruczono prezesowi porozumienie się z komendantem w kwestji urządzenia ćwiczeń polowych miejscowego oddziału przy asyście całego Tow. Przyj. Z.S.

* * *

ŚRODA. — Dnia 14 maja b. r. odbył się w Środzie walny zjazd delegatów oddziałów Z.S. z powiatu, przy udziale 130 delegatów. Zjazd zaszczycili obecnością ob. starosta Niedziałkowski i przedstawiciel zarządu okręgu ob. prof. Marżysz z Poznania. Na przewodniczącego zjazdu powołano jednogłośnie ob. starostę Niedziałkowskiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zjazdu i po wyborze komisyj nastąpiły sprawozdania: prezesa powiatowego ob. dr. Sikory, kmdta powiatu ob. kpt. Kostrzewy, ref. wych. obyw. ob. Geska i skarbnika ob. Namysłowskiego. Ze sprawozdań tych wynika, że wysiłki zarządu powiatowego w okresie sprawozdawczym szły przedewszystkiem w kierunku skonsolidowania już istniejących oddziałów, pobudzenia ich żywotności i podniesienia ich na odpowiedni poziom, co też w pełni osiągnięto. Nowych oddziałów powstało 7. Obecnie istnieje na terenie powiatu 28 oddziałów, w tem 2 żeńskie. W sprawozdaniach podkreślono bardzo życzliwy stosunek i wydatną pomoc finansową ze strony Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano do zarządu powiatowego: prezesem ob. nacz. Hornbergera i jako członków ob. ob. Dankową, dr. Sikorę, insp. szkolnego Lecię, Malinowskiego, Namysłowskiego, Marjańskiego, Boguckiego i Andrzejewskiego. Dotychczasowemu prezesowi pow. ob. dr. Sikorze, który po kilkuletniej, owocnej pracy na tem stanowisku ustąpił na własne życzenie, wyrażono jednomyślnie gorące słowa uznania i podziękowania za dotychczasową gorliwą pracę. Po referacie ob .prof. Marżysza na temat wychowania obywatelskiego o program pracy na rok bieżący, zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

KRUSZEWO, pow. Czarnków: — W ostatnim czasie została odegrana przez Związek Strzelecki w Kruszewie świetna komedja p. t. „Wicek i Wacek". Licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem śledziła żywą akcję oraz doskonałą



Oddział Z. S. Trębaczów pow. Kępno, odegrał ostatnio znaną sztukę „Więzień Magdeburga".

grę amatorów. Huczne oklaski były wyrazem uznania dla wykonawców i organizatorów przedstawienia z ob. Bartoszkiem i ob. Kołpowskim na czele.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

BOJANOWO, pow. Rawicz. — Oddział Związku Strzeleckiego kresowego Bojanowa występuje energicznie przeciwko propagandzie niemieckiej. Istnieje wprawdzie odniedawna, stwierdzić jednak należy, że organizacja pracuje sumiennie i z zapałem, czego najlepszym dowodem niech będzie ostatnie plenarne zebranie. Przedmiotem ogólnego zainteresowania i dłuższej dyskusji była sprawa Pomorza. Dłuższy referat na powyższy temat wygłosił ob. Ziętek, udowadniając na podstawie cyfr. że wszelkie argumenty natury gospodarczej i historycznej odnośnie przynależności Pomorza są wyłącznie po naszej stronie Z oburzeniem przeciwstawiano się wrogiej nam propagandzie uprawianej przez niemieckie radjostacje na temat Pomorza. Zebrani uchwalili domagać się przez prasę i Z.O.K.Z. bardziej zdecydowanej i stałej przeciwpropagandy ze strony Radja Polskiego i to w językach: francuskim, angielskim i niemieckim.



Sekcja sceniczna oddziału strzeleckiego w Mełpinie.

* * *

PERKOWO, pow. Inowrocław. — Ostatnie zebranie oddziału naszego przerodziło się w spontaniczną manifestację ku czci Pana Prezydenta. Do zebranych przeszło 120 strzelców przemówił gorąco ob. Mączyński, kreśląc życie, niestrudzoną działalność i zasługi Pana Prezydenta, poczem wzniesiono gromkie okrzyki ku czci ukochanego Włodarza Ojczyzny oraz wysłosowano telegram hołdowniczy. Na zakończenie odśpiewano „Pierwszą Brygadę".

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

POZNAŃ: Dn. 27 ub. m. wyruszyło pod wieczór 700 strzelców garnizonu m. Poznań, w czem jedna kompanja powiatu poznańskiego, wraz ze swymi oficerami na czele do Biedruska, gdzie miały się odbyć następnego dnia ćwiczenia polowe. Marsz do Biedruska służył za zaprawę do P.O.S. a strzelcy przeprowadzili go ochoczo i bez zmęczenia, przychodząc do Biedruska w dobrej formie. Dnia następnego, t. j. 28.V. b. r. w niedzielę, po pobudce nastąpiły próby do P.O.S. Następnie odbył się ciekawy odczyt p. płk. Osmólskiego o wartości człowieka z punktu widzenia Państwa. Zgodnie z hasłem, przebijającem się w przemówieniach naszych ministrów i mężów stanu, jak i w związku z poglądami na kryzys i wszelkie trudności piętrzące się na drodze do zrealizowania naszych prac państwowych, p. płk. Osmólski mówił o potrzebie stworzenia nowej psychologji, nowego ducha zwłaszcza w szeregach strzeleckich, któryby im pozwolił przetrwać ciężkie warunki i doprowadzić rozpoczętą pracę do korzystnego końca. Po płk. Osmólskim przemawiał ob. prezes okręgu prof. Kurkiewicz. Po obiedzie nastąpiło organizowanie kompanij bojowych i przygotowanie się do ćwiczeń. Całe ćwiczenia prowadził p. mjr. Jóźwik z 57 p. p. wraz z oficerami tego pułku kpt. Kukują i kpt. Stawarskim, a okręgowy urząd W.F. i P.W. reprezentował p. mjr. Bogusławski. Strzelcy, podzieleni na dwie części, niebieską i czerwoną wysławszy patrole wywiadowcze posuwali się z Biedruska w kierunku Tworkowa, przyczem ważnym momentem działania było obsadzenie wzgórza Sobieskiego. Czynny udział w działaniach brały też Orlęta, bądźto jako wywiadowcy, bądźteż jako „żołnierze linjowi". Strzelców odwiedzili w Biedrusku p. płk. Chilewski, zastępca dowódcy dywizji i p. mjr. Kotarba, szef sztabu.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

STRZELNO. — Odbyło się tu w dniu 30 kwietnia b. r. ostre strzelanie Związku Strzeleckiego na strzelnicy „Bractwa Kurkowego" o odznakę strzelecką III klasy.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

OSIEK WIELKI, pow. Inowrocław — Odbyła się tu uroczystość poświęcenia i otwarcia świetlicy Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów, poprzedzone poświęceniem nowowzniesionego krzyża na rozstaju dróg w nadleśnictwie państwowem Osiek. Po dokonaniu poświęcenia krzyża tłumy przybrane barwami narodowemi wraz z młodzieżą szkolną zebrały się z orkiestrą i oddziałem uzbrojonych rezerwistów około nowourządzonej świetlicy Z.S. w Osieczku. Przybyłego na uroczystość ob. starostę powiatowego Wilczka, poprzedzonego przez banderję strzelców-rowerzystów, przyjęli zebrani radosnemi okrzykami. W szczerych słowach powitał ob. starostę prezes Związku Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego ob. inż. Sta-

nisław Suchocki, nadleśniczy państwowy, poczem mała dziewczynka Zdzisia Andrzejczakówna z Glinna, uczennica szkoły powszechnej, wręczyła ob. Staroście wiązankę kwiatów, wygłosiwszy przytem jednocześnie wzruszonym głosem ładne powitanie i życzenia. Dziękując za powitanie, ob. starosta zwrócił się do zebranych z gorącym apelem o wysiłek w pracy dla Ojczyzny, podkreślając specjalnie wyrazy zachęty do licznie zebranej młodzieży. Ksiądz proboszcz Bogacki z Płonkowa, w przemówieniu nawiązanem do słów ob. Starosty podkreślił, iż pracować winniśmy dla Ojczyzny z całem oddaniem, a możemy mieć pewność, iż ta nasza praca przyniesie Polsce siłę i potęgę, jaką w dawnych wiekach Polska już posiadała. Po odegraniu przez orkiestrę „Boże coś Polskę", nastąpiło uroczyste poświęcenie świetlicy i jej otwarcie symbolicznem przecięciem wstęgi przez ob. starostę.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

STRZELNO. — Na zebraniu żeńskiego oddziału Z.S. uchwalono w każdą środę tygodnia urządzać gry w piłkę siatkową, wzgl. koszykową. Wykłady z zakresu wychowania obywatelskiego odbywać się będą co drugą środę miesiąca. Oddział ma zamiar urządzić w drugiej połowie czerwca wycieczkę do Gdyni i Zakopanego.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

POZNAŃ: — W celu podniesienia kadry i ujednostajnienia zasad prowadzenia wych. fiz. w ośrodkach komendant obwodowy p. w. 57 p. p., kpt. Spychalski urządził kurs informacyjny W. F. w Poznaniu dla podoficerów zawodowych, kontraktowych i honorowych. Na kurs przybyli komendanci powiatowi i kadry instruktorskie z powiatów: Szamotuły, Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód. Ogółem uczestników było 68. Uczestnicy poznali najnowsze zasady prowadzenia gimnastyki, gier i zabaw, boksu, lekko-atletyki, łucznictwa i narciarstwa. Na zakończenie kursu odbył się egzamin.

* * *

KALISZ: — W dniu 23 kwietnia b. r. o godz. 12-ej nastąpił start biegu dookoła miasta Kalisza dla młodszych i starszych. Do biegu dla młodszych stanęło 25 zawodników, przyczem I miejsce zajął ob. Brodziński Bartłomiej (Strzelec — Dzierzbin), II miejsce ob. Kamiński Kazimierz (Strzelec — Sieradz), III miejsce ob. Witczak Edward (strzelec — Kalisz), IV miejsce ob. Fibinger (Strz. — Kalisz). Do biegu dla starszych stanęło 20 zawodników, przyczem I miejsce zajął ob. Ześko Stanisław (Strzelec — Kalisz), II miejsce ob. Rubach Tadeusz (K. K. S. — Kalisz), III miejsce ob. Jagodziński Mieczysław (strzelec — Stawiszyn), IV miejsce ob. Góral Józef (strzelec — Kalisz). Pierwsze nagrody wędrowne, t. j. popiersie Marszałka Piłsudskiego oraz puhar zdobyte zostały przez Klub Sportowy „Strzelec" w Kaliszu.

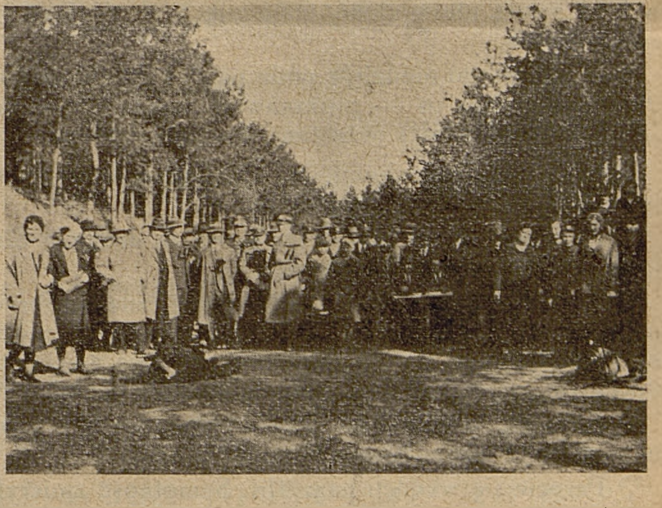
* * *

RYCHTAL: — W 12 rocznicę powstania śląskiego odbyły się 4-te doroczne zawody sportowe rychtalskiej kompanji Z .S . Po zbadaniu uczestników przez lekarza zawody rozpoczęły się biegiem sztafetowym—trasa 7 klm., uczestników 14-tu. Droga biegła szosą od kamienia granicznego nr. 410 przez Prosnów-Rychtal. I miejsce zajął ob. Psyk, przebiegając 500 mtr. w czasie 1,35 m.; II miejsce Bartkowiak 1,37 m.; III miejsce Pawelczyk 1,40 m. Wszyscy otrzymali artystyczne dyplomy. Następnie odbył się bieg dookoła Rychtala — trasa 3 klm. I miejsce zajął ob. Sobek, II Wiecha, otrzymali żetony. Dalej wyścigi rowerowe, trasa 20 klm. z Rychtala— Droszki kam. gran. nr. 329 i zpowrotem. I miejsce zajął ob. Machał w czasie 37.47 m.; II — ob. Pietruszka i III — ob. Słupianek. Wszyscy otrzymali żetony. W marszu drużynowym na przestrzeni 10 klm., połączonym ze strzelaniem z broni małokalibrowej, trasa Rychtal-Skoroszów i zpowrotem drużyna z Rychtala przebyła



Wycieczka strzelecka oddziału z Wągrowca łączyła przyjemne oożytecznem, gdyż połączono ją ze szkolnem strzelaniem.

trasę w 55 m., zdobywając nagrodę przechodnią. Drużyna żeńska przebyła trasę 5 klm. ze strzelaniem z wiatrówek w czasie 31 m., Orlęta 3 klm. ze strzelaniem z łuku w czasie 18 m. W strzelaniu zespołowem nagrodę przechodnią zdobył oddział Rychtal. W strzelaniu indywidualnem z broni małokalibrowej I miejsce zajął Wysocki, II — Kapuścik, III — Królik, otrzymali dyplomy. W strzelaniu z wiatrówki I miejsce zajęła Kopianka, z łuku I miejsce Orlę Bąk, otrzymali żetony. W rzucie granatem I miejsce zajął Szymański, uzyskując 51 mtr., II — Mocek 50 mtr., III — Zaremba 49 mtr., wszyscy otrzymali dyplomy. Mistrzostwo oddziałowe na rok 1933 zdobył oddział Rychtal, zdobywając tem samem nagrodę przechodnią. Mistrzem w kom. został ob. Psyk, uzyskał nagrodę przechodnią. Kierownictwo zawodów spoczywało w sprężystych rękach d-cy tut. kompanji podk. Ściegiennego. Sędziowali: burmistrz mjr. Więckowski, lek. wet. Szczepański, naczelnik poczty Skok, nauczyciel Mularczyk i ziemianin Kubera. Po zakończeniu zawodów przemówił na rynku podk. Ściegienny, poczem wręczono nagrody zawodnikom.



Powiatowa komenda Z. S. w Wągrowcu przeprowadziła na swej strzelnicy zawody o O. S.

DLACZEGO STASZEK KLINKIEWICZ PRZYSTAŁ DO STRZELCÓW

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Dziwaczny chłopak był z tego Staszka Klinkiewicza. I robotny, i niebrzydki, no i pomyślenie też u niego nienajgorsze, ino od ludzi stronił, z chłopakami się nie zadawał, a i za dziewczętami też niebardzo się obzierał.

Przezwali go przez to samotnikiem, ale dużo sobie ta z tego robił? Przez cały tydzień harował, niczem koń, na matczynem gospodarstwie, a we wsi tyle go widzieli, co na sumę w niedzielę przyszedł i na tem koniec. Bo ksiądz jeszcze nie skończył nigdy pokropienia, a on już wymykał się z kościoła i uciekał dróżką, co wysokim brzegiem potoka leciała ku jego chałupie.

Na tym brzegu siadywał zawsze w ciepłe popołudnie niedzielne i albo czytywał jakieś gazety, albo spozierał ku szosie, po której przelatywały hucząc auta i łazili kupkami chłopaki i dziewuchy. Oprócz tego widział tam często miejscowy oddział strzelecki, jak maszerował dziarsko, ze śpiewem na ustach wzdłuż wsi, śpiesząc ku równinie naddunajeckiej na ćwiczenia.

Staszek siedząc zdala od szosy, zrobił jednak spostrzeżenie, że między temi, co bezcelowo po drodze łazikują, lub wylegują się pod wierzbami, a temi co „maniebry" po szosie i polach robią, stosunki panują zgoła nieprzyjazne.

— Kpinkujo ze siebie — rozmyślał — niekiedy i za łby się wodzą, ale cemu? Przyczyn nie znał, bo nie żył ani z jedną, ani z drugą partją a zdaleka nie dostrzegał różnic, dzielących młódź strzelecką od bezmyślnej gromady tępych włóczykijów wiejskich.

— Co mnie to obchodzi, o co sie zreją — mówił sobie zwykle. Nie zadaje sie z niemi i mom święty spokój.

Ale spokoju nie miał. Pragnął bowiem zawsze znaleźć się w którymś z kłócących się obozów i zły był na swoją nieśmiałość, trzymającą go zdaleka od rówieśników.

— Na drugo niedziele póde na dół do chłopoków choćby niewiem co — postanawiał nieraz. Bede tak jak oni spacerował i przestane być samotnikiem.

Ośmielić się do ludzi i zacząć żyć z niemi — to były jego pragnienia najgorętsze.

Ale niedziele przechodziły jedna za drugą, a Staszek nie mógł się zdecydować.

—Poszedłbym — uciszał wewnętrzne wzburzenie przeciw samemu sobie — ale przecie nie wiem do których przystać. Cy do strzelców, co nosą gwery, cy do cywilów, co lezą w cieniu i dogadują dzieuchom.

Czas mu schodził na takich pogwarkach z sobą, namysłach i niespełnianych postanowieniach.

Przecie się wkońcu namyślił. Samotność zmierzła mu wreszcie ze szczętem, więc też jednej niedzieli, nie siadając nawet na brzegu ruszył ku szosie.

Przy mostku koło organistowego płotu, ujrzał cywilnych. Stali dużą kupą, a jeden z nich coś wesoło widać opowiadał, bo co trocha wybuchali ogromnym śmiechem i rozgwarem przegadywań.

Staszek nieśmiało podszedł. — Juści pewnie do tych przystane — pomyślał — bo ze strzelcami to jakosi nimom ochoty sie zadawać.

Pierwszy ujrzał podchodzącego Grzegorz Jędryk. — O rany — chłopaki! — Samotnik! — wykrzyknął z pełnem podziwu zdumieniem.

Wszystkie twarze wpatrzone w kogoś, co stał w środku, odwróciły się jak na komendę ku Staszkowi. Oczy patrzących nieprzyjazne były i szydercze. Kilku roześmiało się jakoś złośliwie.

— Pocoś przyloz hawok — padło nagle nieobiecujące pytanie.

— A, bo z góry słychać jak się śmiejecie, to przysedem i jo posłuchać i pośmiać się — odparł zapytany, jakby się usprawiedliwiając.

Teraz dopiero rozwiązywały się języki.

— Lepi nie słuchaj — syknął Grzesiocyk — bo my tu godomy marne wice o dzieuchach, toby cie mogło osłabić, boś ty panien niezwycajny.

Gromada ryknęła potężnym śmiechem, a Staszka z miejsca porwała ochota uciekać tam, skąd przyszedł, ale oparł się całą siłą woli pokusie i tylko cofnął się kilka kroków ku wierzbie.

— O, już go omdliło. Widzicie jak sie sper o wirzbe, coby sie nie przewrócić — zadrwił Jędryk.

— Wicie co? — przerwał nowy wybuch śmiechu, głupawo patrzący Szpalik — musimy go końcem wyswatać z jako fajn kobito. Co, jak myślicie?

Dobra, dobra, ożenimy go — ryczało kilkanaście głosów, poczem któryś ochrypłym głosem zanucił:

> Żeń sie Stasiu, żeń sie
> Daj ci Boże szczęście,
> A jak sie ożenis
> To sie i odmienis. .

— I przestanies wtedy być samotnikiem — dorzucił drwiąco.

— Ale z kiem go ożenimy? — padło pytanie.

— Z kiem? — mało to porzomnych kiecek we wsi. A wreście un sie tyle zno na babach, co świnia na pieprzu, to mu bedzie wszyćko jedno, chtóro mu poraimy.

— Wicie — to te stero Marysie chyba? — zaproponował Jędryk.

— E nie, lepi krzywo Baśke z plebanji.

— Baśke nie, bo zło, toby go bijała, tylko może głupie Henusie Ceterzonke. Byłaby wsom roz lo niego. Z nio to dopiero użyje jak nagi w pokrzywach

Posypały się coraz to nowe propozycje. Wybierali najstarsze i najbrzydsze ze wsi i zachwalając je Staszkowi, dojadali coraz złośliwiej i coraz tłustsze puszczali kawały.

Wkońcu Jędryk, który przewodził wszystkim, wrzasnął ku wyśmiewanemu. — Wis co Stasek — lepi rypaj do chałupy, bo cie mama kijem wypiero ześ odloz od spodnicy. Ali — jazda! Najlepso lo ciebie mamusina kiecka i tyla.

— Docinki padały coraz zjadliwsze, ale Staszek był coraz spokojniejszy. Poczekał aż chwilę zamilkli i wtedy rzekł spokojnie:

— Miałem ochote do was przystać, ale widze co niewarto, boście hołota... banda — dorzucił z pogardą. poczem odwrócił się od nich i ruszył drogą przed siebie.

A wśród pozostałych panowało chwilę milczenie. Groźne zdumienie malowało się na wszystkich twarzach, robiąc z nich odrażające i brutalne maski, nienawiści pełne. Wreszcie nastąpił wybuch.

— Isz go — mamusin synek, ladaco — wycherkotał Szpalik.

— Trzymojcie go, niech zostanie tu, bo potrzeba nom ufermy.

— Taka ciamajda, bencwoł.

— Idź do cieląt, a nie do nos łamago pierońska.

— Gamoń sakramencki. Zielony Jasiu.

Przezwiska i przekleństwa leciały, jak grad za Staszkiem, a w ślad za niemi posypały się i kamienie, z których jeden uderzył go boleśnie w głowę.

Staszek, wzburzony do najwyższego stopnia, oddalił się szybko i nie zważając na przykrość, jakiej doznał w pierwszem zetknięciu się z ludźmi, szedł ku szkole, gdyż wiedział, że znajdzie tam strzelców.

— Pewno nielepi mnie przyjmo, ale niech bedzie co chce — myślał. Trzeba wszędy spróbować, kiedym juz zacon.

Za chwilę był na miejscu. Świetlica — ujrzał duży napis nad jednemi drzwiami. To pewnikiem haw — mruknął do siebie, poczem — czując, że mu serce zaczyna mocniej bić — zapukał niezdarnie i wszedł do środka.

Tu ujrzał dziwny widok. Na środku stał długi stół, a dokoła niego siedziało kilkunastu strzelców. Byli oni czemś mocno zajęci i nikt nawet nie podniósł głowy, gdy wszedł. Jedni czytali gazety, inni książki. Leon Goliński i Janek Kompasik siedzieli nad jakiemiś figurkami, co stały na pokratkowanym na czarno i biało papierze. Co kawałek brał jeden z nich taką figurkę i przestawił ją gdzieindziej. Janek Szkala i Franek Bluza też mieli taką kratkę przed sobą, tylko że na niej widać było nie figurki, lecz okrągłe klocki drewniane. — Co to może być — co oni robią? — pomyślał Staszek, a równocześnie pobiegł wzrokiem ku kilku innym, którzy przy drugim stole puszczali po desce błyszczącą kulką metalową i przewracali nią figurki, ustawione na drugim końcu deski. Rozbiegane i niepewne spojrzenie Staszka padło wreszcie na postać nauczyciela miejscowej szkoły. Ten siedział pospołu między strzelcami, zajęty czemś równie mocno, jak i oni.

Po chwili jednak podniósł wzrok i widząc obcego, zapytał grzecznie. — A co chcieliście, obywatelu?

Kilka par oczu teraz dopiero oderwało się od gazet i pobiegło ku Staszkowi. W oczach tych nie ujrzał ani śladu złośliwości, czy szyderstwa, jeno trochę pytające zdziwienie.

Mnąc czapkę w rękach odparł niepewnie. — Jo nic... jo tylko chciałem popatrzyć i posłuchać, co robicie, bo mi sie cni samemu w chałupie.

Wszyscy już teraz patrzyli na przybyłego ze zdziwieniem, ale jakoś przyjaźnie i zachęcająco. Nikt się jednak nie odzywał. Dopiero nauczyciel pierwszy przerwał milczenie i rzekł:

— Proszę bardzo. Siadajcie między nami. Będziemy wam radzi, bo bardzo cenimy gości w naszem gronie. Obywatele, zróbcie miejsce — dorzucił, zwracając się do strzelców.

Staszkowi wzruszenie zamknęło usta. Nie zdołał nic powiedzieć, tylko usiadł na miejscu, które mu skwapliwie zrobiono i porównywał w duchu zajęcie tamtych cywilów, z zajęciem strzelców oraz przyjęcie, jakich doznał w obydwu gromadach.

Tamci ino wyśmiewali się ze mnie, sprzezywali i naostatek kamieniami zbili, a tu... podniósł wzrok i ujrzał, że oczy nauczyciela patrzą nań z wielką życzliwością.

Mimowoli sięgnął ręką na tył głowy i wyczuł tam pod palcami nabrzmienie od uderzenia kamieniem. Nie wytrzymał dłużej i pchnięty mocnym przymusem wewnętrznym, palnął na cały głos:

— A to chyba jo do wos na stałe przystane.

— Hurra! — ozwał się naraz okrzyk z kilkunastu piersi, a gdy przebrzmiał, Władek Knot dodał: — Brawo Stachu! Teraz toś zuch!

Dłoń nauczyciela uścisnęła mocno spracowaną rękę Stacha. Na wszystkich twarzach widać było serdeczne wzruszenie i radość.

Janowice, w czerwcu 1933 r.

Franciszek Mamuszka.

4 sierpnia b. r.

wszyscy strzelcy-kajakowcy spotykają się

w TORUNIU

na ogólnopolskim spływie

kajakowym do morza

Czy wszystkie oddziały leżące nad wodą mają już kajaki?

Rzeczy wesołe

SPROBOWAĆ NIE ZASZKODZI.

Na peron dworca Głównego w Warszawie wbiega zdyszany strzelec i łapiąc przechodzącego kolejarza pyta:

— Czy złapię jeszcze pociąg do Częstochowy?

— Bo ja wiem. Niech pan sprobuje. Odszedł 10 minut temu.

NIECH ŻYJE OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA!

Chlubą starożytnego grodu Kopytkowa jest ochotnicza straż ogniowa, na czele której stoi pan Alcybiades Stęporek, będący pozatem właścicielem świetnie prosperującego zakładu masarskiego.

Z okazji święta narodowego pan Stęporek urządził popis swych zuchów. Publiczność była zachwycona. Jedynie próbny alarm wypadł nienadzwyczajnie. Wszyscy strażacy pospóźniali się na zbiórkę.

To też, gdy po fikcyjnem stłumieniu nieistniejącego pożaru dzielni rycerze Świętego Florjana zebrali się w knajpce, pan komendant zwrócił się do nich z wyrzutem:

— No, ale moi panowie, guzdraliście się, jakby się naprawdę paliło!

WYJAŚNIŁ DOKŁADNIE.

Kapral poucza strzelców:

— Na poprzedniej lekcji mówiłem wam, że lufa karabinowa musi mieć 73 centymetry długości... Obywatel Konewka! Wytłumaczcie dlaczego tak jest?

Konewka wstaje, rozdziawia usta i milczy.

— Nie wiesz ofermo jedna! — wrzeszczy kapral — to uważaj kiedy mówię. Po pierwsze lufa karabinowa musi mieć 73 cm. długości dlatego, że inaczej nie powinno być, a po drugie, żeby była krótsza, toby nie było według przepisów! Zrozumiano?!

A TO ICH NABRAŁ!

W jednem z miast północno-amerykańskich, pastor przemawia do zebranych w kościele parafjan:

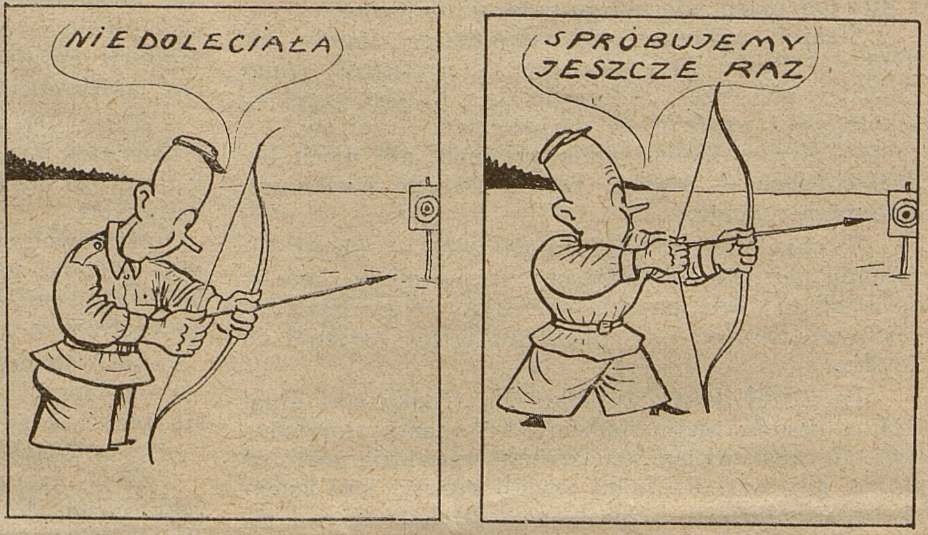
— Moi kochani! Przypominacie sobie zapewne, że w dzisiejszem kazaniu miałem mówić o kłamstwie i kłamcach. Dlatego też prosiłem, abyście sobie przeczytali siedemnasty rozdział Ewangelji Świętego Marka.

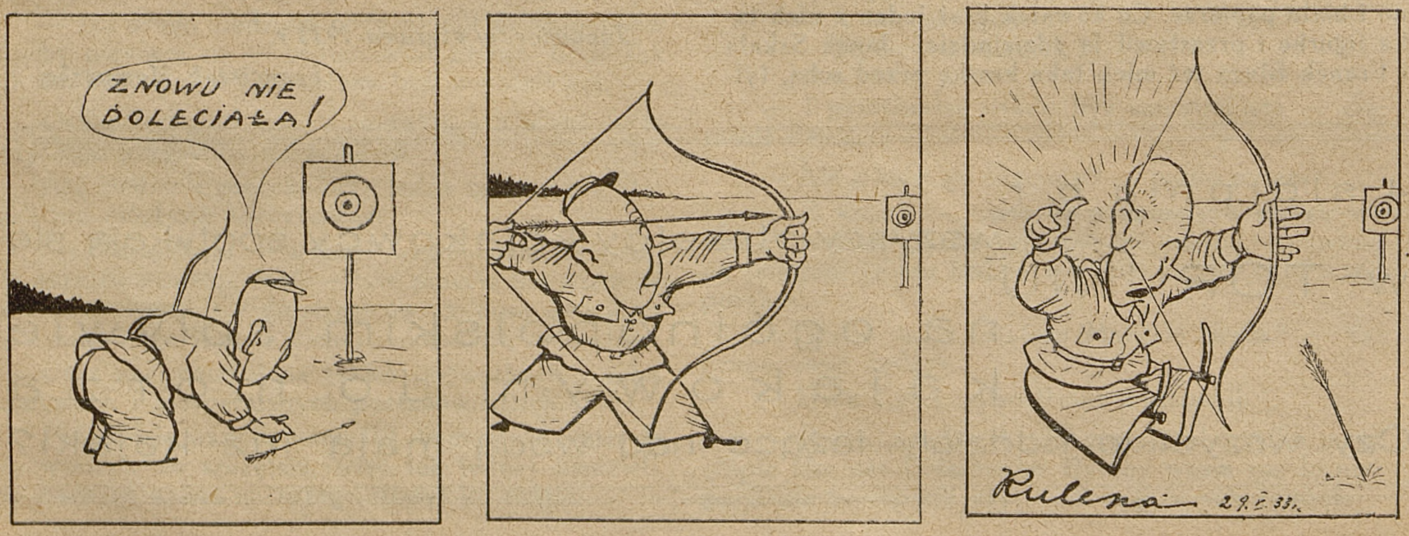
Kto przeczytał siedemnasty rozdział, niech podniesie rękę!

Wszyscy parafjanie podnieśli ręce.

— Dziękuję wam, moi drodzy, — ciągnął dalej pastor. — Ewangelja św. Marka zawiera tylko szesnaście rozdziałów. Widzicie więc, jak aktualny jest temat dzisiejszego kazania!

Franek Rzepka poraz pierwszy strzela z łuku

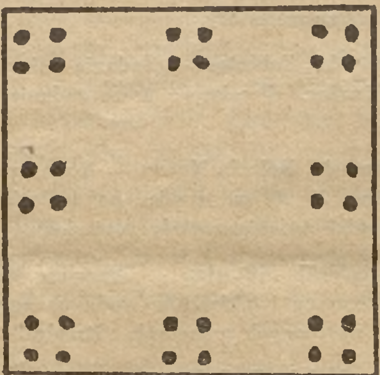




DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 43. — ROZSTAWIAMY STRZELCÓW.

Ułożył ob. A. Plawgo, Kiemieliszki.



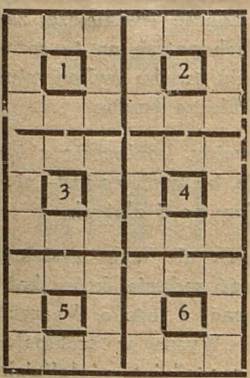
W czasie nocnych ćwiczeń strzeleckich komendant „czerwonych" rozstawił na swym terenie warty strzeleckie pilnujące, by „niebiescy" wrogowie nie dostali się do środka obozu. Teren „czerwonych" ma kształt kwadratu, warty rozstawione są jak na rysunku, każdego boku kwadratu pilnuje 12 strzelców. W czasie zmiany wart komendant zmniejszył ogólną liczbę wartowników o czterech, i rozstawił strzelców na tych samych miejscach co poprzednio tak, że znów na każdej prostej było 12 strzelców. Jak ustawiona została druga zmiana?

Termin nadsyłania rozwiązań — 25 czerwca, nagroda — pożyteczny dla każdego strzelca sportowca podręcznik kpt. Władysława Dobrowolskiego p. t. „Lekka atletyka", omawiający wszechstronnie metodykę i trening lekkoatletyczny.

ZADANIE NR. 44 — KWADRATY MAGICZNE.

Ułożył ob. J. Jaroszewski, Niechodzin.

W kwadraciki figury wstawić pionowo i poziomo szereg wyrazów trójliterowych o podanem poniżej znaczeniu. Po prawidłowem wypełnieniu każdego kwadracika otrzymamy w kratkach środkowych, oznaczonych literami, nazwę miasta, bliskiego sercu każdego Polaka.



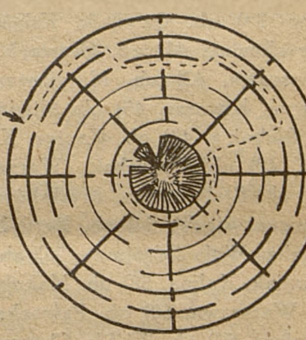
Znaczenie wyrazów: Pierwszy kwadracik: Okres czasu, organ wzroku, zwierzę domowe. Drugi: Król zwierząt, długi okres czasu, ukrop. Trzeci: Bryła lodu, skorupiak, część utworu scenicznego. Czwarty: Bilet loteryjny, otwory w sieci, rzeka w Polsce. Piąty: Owad, przyprawa do potraw, niski głos żeński. Szósty: Półwysep na Bałtyku, imię żeńskie, obszar porośnięty drzewami.

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

* * *

Przypominamy Rozwiązywaczom, iż rozwiązania zadań muszą być pisane tylko na jednej stronie papieru i opatrzone dokładnym adresem, uwzględniającym pocztę. Rozwiązań podawanych na obydwóch stronach papieru nie dopuszczamy do losowania.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 35.



Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kieruzal, Sulejów, 2) ob. Rybak, Opole, 3) ob. Janowski, Srock, 4) ob. Gawryszczak, Srock, 5) ob. Janowski, Srock, 6) ob. Dykas, Dembowiec, 7) ob. Pochłapień, Maków Podhalański, 8) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 9) ob. Dembski, Belęcin Nowy, 10) ob. Solarczyk, Wołczkowce, 11) oddział Wola Pobiedzińska, 12) oddział Krechów, 13) ob. Jasiński, Łęczno, 14) ob. Klimek, Bolesław, 15) ob. Gorzek, Bolesław, 16) ob. Smolcówna, Kozy, 17) ob. Żytkiewiczówna, Czarnokońce Wielkie, 18) ob. Sosin, Grabówki, 19) ob. Bielecki, Żuratyn, 20) oddział Żuratyn, ob. J. Śliwiński, Żuratyn, 22) ob. St. Śliwiński, Żuratyn, 23) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 24) ob. Niegosz, Pilzno, 25) ob. Fischbach, Września, 26) ob. Terlecki, Kołtyniany, 27) ob. Kulawikówna, Równe, 28) ob.... Nestorowce, 29) oddział Swojatycze, 30) ob. Sobiecki, Nawarja, 31) ob. Miastowski, Polany, 32) ob. Bobrowski, Polany, 33) ob. Gabryś, Krościenko, 34) ob. Rypiński, Kielce, 35) ob. Siemieniec, Września, 36) ob. Koperski, Warszawa, 37) ob. Wąglik, Czeremcha, 38) ob. Kardyś, Gliniany, 39) ob. Goławski, Romanów, 40) ob. Wrzellak, Michalin, 41) ob. Opendusa, Wielka Wieś, 42) ob. Lickowiak, Winniki, 43) ob. Marchwicki, Grudziądz, 44) ob. Tutka, Stanisławów, 45) ob. Nowicki, Wigry, 46) ob. Miłaszewski, Czakary, 47) ob. Kanter, Kobryń, 48) ob. Libucha, Wilno, 49) ob. Smytecki, Kartuzy, 50) ob. Molicki, Działoszyce, 51) ob. Cudrzyk, Kleparów, 52) ob. Głowacki, Warszawa, 53) ob. Głowacka, Warszawa, 54) ob. Śliwiński, Pruszków, 55) ob. Banasik, Kielce, 56) ob. Makolągwa, Poronin, 57) ob. Twarowski, Myślenice, 58) ob. Totek, Poznań, 59) ob. Katarycki, Warszawa, 60) ob. Bażyński, Iwanie, 61) ob. Tardej, Gorlice, 62) ob. Drwęca, Piaski, 63) ob. Moczerski, Chorzów, 64) ob. Zawiestnik, Warszawa

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 65) ob: Tomaszewski, Boćki, 66) ob. Ojrzyński, Pławno, 67) ob. Mleczkówna, Błażowa, 68) ob. Pobożniak, Błażowa, 69) ob. Płoński, Jurowce, ob. Jesionowski, Stoczek, 70) ob. Kędzia, Poniec, 71) ob. Kondella, Poniec, 72) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 73) oddział Kikół, 74) ob. Grabiec, Dunajów, 75) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 76) ob. Uruski, Teklówka, 77) ob. Zielińska, Sieradz, 78) ob. Boroń, Gogołów, 79) ob. Walasik, Piaski, 80) ob. Grenda, Małkinia.

Kostjum lekkoatletyczny wylosował oddział Wola Pobiedzińska.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 34.

Józef Piłsudski — Rebusy — Obywatelka.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kissowa, Osowagóra, 2) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 3) ob. Zielińska, Sieradz, 4) ob. Pilszakowa, Horyniec, 5) ob. Terlecki, Kołtyniany, 6) ob. Dykas, Dembowiec, 7) oddział żeński Jędrzejów, 8) ob. Płoński, Jurowce, 9) ob. Jurczek, Cisownica, 10) oddział Jasienica Rosielna, 11) ob. Stemplówna, Kielce, 12) ob. Miastowski, Polany, 13) ob. Bobrowski, Polany, 14) ob. Mleczkówna,

Błażowa, 15) oddział Kliszów, 16) ob. Pobożniak, Błażowa, 17) ob. Kędzia, Poniec, 18) ob. Kondella, Poniec, 19) ob. Krzyżostaniak, Poniec, 20) oddział Wronczyn, 21) ob. Dembski, Belęcin Nowy, 22) oddział Kików, 23) ob. Solarczyk, Wołczkowce, 24) ob. Ogieński, Królewska Huta, 25) oddział Wola Pobiedzińska, 26) ob. Skarżyńska, Sulejów, 27) ob. Rypiński, Kielce, 28) ob. Faliński, Markowa, 29) ob. Dydyna, Markowa, 30) ob. Bartocha, Zabłotce, 31) ob. Pipski, Zabłotce, 32) oddział Radowicze, 33) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 34) ob. Zawiertnik, Warszawa, 35) ob. Odolanowska, Gdynia, 36) ob. Tułka, Stanisławów, 37) ob. Gorzkowski, Gniezno, 38) ob. Smytecki, Kartuzy, 39) ob. Cwydzik, Książ Wielki, 40) ob. Wierzbiański, Szczekociny, 41) ob. Głowacki, Warszawa, 42) ob. Głowacka, Warszawa, 43) ob. Matyjaszczyk, Kraków, 44) ob. Węgrzynówna, Kiwerce, 45) ob. Śliwiński, Pruszków, 46) ob. Stołpecki, Sichnica, 47) ob. Kanter, Kobryń, 48) ob. Wąglik, Czeremcha, 49) ob. Podrębski, Warszawa, 50) ob. Bażyński, Iwanie, 51) ob. Stebnowska, Mysłaków, 52) ob. Polko, Cyspa, 53) ob. Drwęca, Piaski, 54) ob. Bardyła, Skierniewice, 55) ob. Pocmanianka, Wola Zdrojowa, 56) ob. Krygier, Tarnopol, 57) ob. Sywurniak, Kalina, 58) ob. Makolągwa, Poronin, 59) ob. Czarniecki, Warszawa, 60) ob. Patrocha, Płock, 61) ob. Kawecki, Sandomierz, 62) ob. Wiślik, Chrzanów, 63) ob. Stypułkowski, Warszawa, 64) ob. Lewicka, Grodzisk, 65) ob. Pietruszyński, Miemia, 66) ob. Klimaszewski, Starogard, 67) ob. Bojanowska, Warszawa, 68) ob. Czepierała, Lwów, 69) ob. Zubrzycki, Opatów, 70) ob. Zamenhoff, Laskowice.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 71) ob. Postaleniec, Ostrołęka, 72) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 73) oddział żeński, Cyranka, 74) ob. Kurmaniakówna, Cyranka, 75) ob. Blumski, Pniatyń.

Kostjum lekkoatletyczny wylosował ob. Krzyżostaniak, Poniec.

STRZELCY PROWADZĄ BADANIA

Praca oświatowa, oparta o teraźniejszość, dążąca do jej przetwarzania i wpatrzona w przyszłość, musi zdawać sobie sprawę ze swej przeszłości.

Jakiemi drogami dociera do nas wiedza, jakie rodzaje jej popularyzacji najbardziej były skuteczne i najszerszy, najgłębszy znajdowały oddźwięk — oto pytanie, które staje przed pracownikiem oświatowym. Odpowiedzieć na nie najlepiej mogą ci, którzy uczyli się bez szkoły, zdobywali nowe pojęcia dzięki odczytom, zjazdom, udziałowi w kółkach oświatowych (tajnych i jawnych), przez rozmowy, pogadanki, lekcje z sąsiadami. Te wiadomości będą miały duże znaczenie dla poznania przeszłości polskiej pracy oświatowej. Dlatego seminarjum oświaty pozaszkolnej Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej w Warszawie przystępuje do gromadzenia odpowiednich materjałów i zwraca się do wszystkich członków kół samokształceniowych, kół młodzieży, kółek rolniczych, świetlic strzeleckich, słuchaczy kursów dla dorosłych, samouków z prośbą o nadsyłanie za zwrotem kosztów przesyłki materjałów, które mogliby odnaleźć w swojem środowisku, a mianowicie: Wspomnień, pamiętników i listów, w których byłoby opisane, w jaki sposób autor sam lub w zespole zdobywał wiedzę w okresie przed rokiem 1918. Chodzi tu specjalnie o tych, którzy kształcili się poza zwyczajną szkołą.

Pamiętniki, wspomnienia i listy mogą być na żądanie odesłane autorowi po przepisaniu ich w Warszawie.

Przesyłki należy wysyłać pod adresem: Seminarjum Oświaty Pozaszkolnej Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, ul. Opaczewska 2a.



Ob. Fuglewiczówna, Ropienka: — Rozwiązanie zadania nr. 31 spóźnione. Zadania o dzieleniu sadu nie wykorzystamy. Czekamy na dalsze materjały.

Ob. Bartocha, Zabłotce: — Zadanie z liczbami, wpisanemi w rower b. trudne. Prosimy o nowe zadanie, ale znacznie łatwiejsze.

Ob. Dembski, Belęcin Nowy: — Rozwiązanie zadania nr. 31 otrzymaliśmy 26 ub. m., a więc po wydrukowaniu numeru, w którem wyniki zadania zostały omówione.

Ob. Karpiński, Milówka: — Wszelkie informacje, odnoszące się do spływu i oddziałów wodnych znajdzie Obywatel w bieżącym i następnych numerach „Strzelca".

Zarząd oddziału Z. S. Tarnów: — Klisze możemy wypożyczyć, napiszcie tylko o które wam chodzi, wymieniając numer tygodnika, stronę i podpis pod kliszą. Jednocześnie z wykazem przyślijcie pismo, podpisane przez prezesa i komendanta oddziału, potwierdzające wykaz klisz i oznaczające termin, w jakim klisze otrzymamy zpowrotem. Klisze możemy wysłać za zaliczeniem pocztowem, lub, co wyniesie taniej, przyślijcie pieniądze na wysyłkę. Pozostałą ewentualną różnicę zaliczymy na prenumeratę.

Ob. Kordasiewicz, Podbuż: — Każdy pierwszy tysiąc egzemplarzy poszczególnych widokówek kosztować będzie 28 złotych, następny złotych 16.

Ob. Jankiewicz, Lubaczów: W najbliższych dniach ukaże się nakładem Centralnego Instytutu Wydawniczego Zw. Strzeleckiego popularna broszura Antoniego Aleksadrowicza „Budowa joli żaglowej „Strzelec".

Oddział Z. S. Przemęt, pow. Wolsztyn: — Wasze sprawozdanie z 19 marca otrzymaliśmy, lecz niestety nie umieszczamy sprawozdań z uroczystości, które obchodzi cała Polska jednakowo. Wszystkie inne sprawozdania z życia oddziału chętnie zamieścimy.

Ob. Plawgo, Kiemieliszki. — Dbamy o całość strzeleckich głów i dlatego nie będziemy się starali narażać ich na „łamanie". Z praktyki wiemy, że gdy zadanie trudniejsze, zaraz mniej rozwiązań; w innych oddziałach patrzą na tę sprawę inaczej niż u nas. Zadanie o układaniu grochu wykorzystujemy i prosimy o dalsze materjały, ale nie za trudne.

Ob. Krzyżostaniak, Poniec: — Dowcipy, koniecznie z życia strzeleckiego, możecie przysyłać stale, bo konkurs jest „nieustający". Za dowcipy nagrodzone płacimy po 5 złotych.

Ob. Jasiński, Łęczno. — Krzyżówek nie wykorzystamy. Za długie i za trudne. Staramy się dawać zadania, które każdy strzelec mógłby samodzielnie rozwiązać, a tego o Waszych krzyżówkach powiedzieć nie możemy. „Wyspa w archipelagu antylskim, Jednostka oporu elektrycznego" i t. p. definicje nie zawsze są znane strzelcom. Prosimy o zadania łatwiejsze. Za zadania nie płacimy.

Ob. Mamuszka, Janowce: — Rebus o Franku zamieścilibyśmy chętnie, ale niebardzo go rozumiemy. Do słowa „miesza" wszystko w porządku, ale co jest przed „środa"? Czekamy na wyjaśnienia.

IDZMY DROGĄ, WIODĄCĄ KU NAPRAWIE GOSPODARCZEJ PAŃSTWA

Pozycja wyczekiwania zbawienia z zewnątrz w obecnym stanie gospodarczym jest pozycją bezpowrotnie straconą. Cudu likwidacji kryzysu nie dokona sam Rząd. Społeczeństwo musi tedy przejść samo na front gospodarczy i podjąć walkę w formie przystosowania się do zmienionych warunków i samopomocy. Zmniejszenie budżetu państwa, samorządów, włącznie do budżetów osobistych, a więc zwężona stopa życiowa obok szeregu innych środków, jak to unikanie wyrobów zagranicznych, przyczynianie się do rozwoju celowych robót publicznych i t. p. — oto jedyna droga, prowadząca ku naprawie gospodarczej państwa.

Całe społeczeństwo jest jednakowo tu zainteresowane. Co począć jednak, jeżeli mamy wśród siebie pokaźną ilość obywateli, do których świadomości nie doszła jeszcze tak prosta rzecz, jak zrozumienie szkodliwości nabywania przemycanych towarów. Mamy na myśli w tej chwili nowe fakty przechwycenia znacznych partyj tytoniu, pochodzącego z przemytu. Okazuje się, że są odbiorcy takiego tytoniu, z którymi witamy się, ba, którzy nieraz zajmują odpowiedzialne stanowiska, otrzymują różne godności w społecznych organizacjach i t. p. na to jest jedna odpowiedź: samo społeczeństwo musi przystąpić do bezwzględnej walki z tymi szkodnikami, jak walczą z przemytnikami strażnicy graniczni. Postawić na jednej desce przemytnika i obywatela nabywającego i palącego przemycane wyroby tytoniowe — zdaje się być jedynem skutecznem wyjściem.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 500 zł.; 1/2 str. 300 zł.; 1/4 str. 170 zł.; 1/8 str. 100 zł.; 1/16 str. 50 złotych.
Za ogłoszenia w tekście dolicza się 50 procent.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.

Druk. „Kadra“ Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.